

Pole wyścigowe i więcej nic

Małe sukcesy silnych ataków japońskich

Japonia zajęła wyspę Pratos

HONG KONG, (Pat). Marynarka japońska zajęła wyspę Pratos, odległą o 180 kil. na południowy wschód od Hong Kongu, a więc znajdującą się w połowie drogi pomiędzy Hong Kongiem, a Formozą. Na wyspie Pratos znajdowała się chińska stacja meteorologiczna i stacja radiowa, która od 4 września jest nieczynna. Dozorca latarni morskiej na wyspie, który przybył do Hong Kongu potwierdził wiadomość o zajęciu jej przez Japonczyków. Według jego relacji japońscy torpedowcy, którzy zbliżyli się do wyspy 3 września, wysadzili na ląd oddział żołnierzy, armaty i działa przeciwlotnicze. Żołnierze japońscy zajęli stację radiową i latarnię morską. Następnego dnia kazano dozorcę latarni morskiej i jego pomocnika opuścić wyspę w łodzi motorowej.

400 uchodźców Chińczyków zginęło od bomb japońskich

SZANGHAI, (Pat). Samoloty japońskie bombardowały pociąg z uchodźcami chińskimi z Szanghaju w chwili, gdy wjeżdżał na dworzec Sung Kiang na linii kolejowej Szanghaj — Hangczau. Według informacji z chińskich źródeł 300 do 400 Chińczyków zginęło. Dworzec został częściowo zburzony.

Już 108 samolotów stracili Chińczycy

SZANGHAI, (Pat). Chińska narodowa komisja do spraw lotniczych ogłasza, że lotnictwo chińskie w czasie od 14 do 31 sierpnia straciło 61 samolotów japońskich, w tym 53 samoloty bombardujące, 5 aparatów myśliwskich i 3 wodnosamoloty. Sprawozdanie nadmieniał, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych, lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza chińska zniszczyła 108 samolotów, przynależnych do japońskiej bazy lotniczej na Formozie. Komendant bazy japońskiej popełnił harakiri.



Wiadomości radiowe

WYSTAWA „RADIO DLA MIASTA I WSI” organizuje konkurs radioamatorski.

Komitet Wystawy „Radio dla miasta i wsi” ogłasza konkurs na prace radioamatorskie. Każdy radioamator ma prawo nadesłać na ręce Komitetu Wystawy „Radio dla miasta i wsi” — Wilno, Mickiewicza 22, swoją pracę z zakresu radiotechniki. Udział w konkursie jest bezpłatny. Ciekawe eksponaty będą wystawione pod czas wystawy.

Za prace radioamatorskie uważane będą: stacje nadawcze amatorskie i doświadczalne, odbiorniki lampowe wszelkich typów, odbiorniki kryształkowe wszelkich typów, poszczególne części aparatów radiowych, przyrządy pomiarowe, narzędzia i urządzenia pomocnicze oraz projekty i pomysły teoretyczne (opisy i rysunki).

Prace mogą być wykonywane przy użyciu części fabrycznych, jednak wyróżnione będą eksponaty do których montażu zastosowane są części wykonane własnoręcznie.

Komitet nagrodzi najlepsze prace: sumami pieniężnymi. Ogólna kwota nagród wynosi 400. Poza nagrodami pieniężnymi przewidziane są wyróżnienia zapożyczając dyplomów honorowych.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dniu 28 września 1937 r.

„ŚPIEWAJĄCE EKSPONATY” w audycji radiowej.

W halach i pawilonach Targów Wschodnich mieszczą się różnego rodzaju eksponaty. Jedne interesują tylko przemysłowców, drugie kupców, inne rolników. Pawilon radiowy wystawi w dniu 9 września eksponaty, które zainteresują wszystkich. Będą to eksponaty śpiewające. Wyjaśnienie udzielać będą publiczności p. Międzyński i Z. Lipczyński. Początek audycji o godz. 17.00.

SZANGHAI (Pat). Według oficjalnych japońskich kwatery głównej, wojska japońskie przy użyciu czołgów wyparły Chińczyków z pola wyścigowego w Yang Tse Pu.

Na innych odcinkach ataki japońskie zostały przez Chińczyków odparte.

Chińczycy panują obecnie nad Yuen Pu. Sztab chiński zaprzecza wiadomościom o sukcesach ofensywy japońskiej i twierdzi, że Japonczycy w

żadnym punkcie nie posunęli się na przód.

SZANGHAI (Pat). Pomimo trwającego bez przerwy bombardowania pozycji chińskich przez baterie japońskie — Chińczycy utrzymali prawie wszystkie swe stanowiska z wyjątkiem pola wyścigowego.

Przez cały dzień były czynne również samoloty japońskie, które zasyływały bombami okopy chińskie.

Gen. hr. Terauczi obejmie d-two nad wojskami japońskimi w Chinach

TIEN TSIN, (Pat). Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że gen. hr. Terauczi, b. minister wojny, przybył w dn. 5 bm. w tajemnicy z Tokio do Tien Tsinu. Mimo, że koła oficjalne zachowują na ten temat milczenie, ogólnie przypuszczają,

że gen. hr. Terauczi obejmie naczelne dowództwo nad wszystkimi operacjami w Chinach północnych oraz nad armią kwan tuńską, która posuwa się z Kalganu wzdłuż linii kolejowej Pekin — Siu Yuan w kierunku Taifungu, prowincji Szansi.

Japonia kontroluje również i okręty angielskie

LONDYN, (Pat). Donoszą z Hong Kongu, że brytyjski statek „Tishan” został za trzymany o godz. 6 min. 45 w pobliżu Macao tuż u granicy brytyjskich wód terytorialnych, przez konfrotorpedowiec japoński.

Japonczycy dali strzał alarmu ostrze-

gawczy, żądając zatrzymania statku, po czym oficer i kilkunastu marynarzy japońskich weszło na pokład statku brytyjskiego. Po sprawdzeniu papierów okrętowych co trwał 35 min., marynarze japońscy opuścili pokład statku zezwalając mu na dalszą podróż.

Cała Japonia pod znakiem wojny

Uchwały parlamentu japońskiego

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Dziś w godzinach popołudniowych przed zakończeniem nadzwyczajnego posiedzenia Izby reprezentantów postawiono uchwały i jednogłośnie trzeci projekt dodatkowego budżetu, przeznaczającego sumę 2 miliardów jenów na pokrycie kosztów kampanii w Chinach północnych.

Uchwalono również 11 projektów ustaw, przysługujących rządowi prawo postawienia

wszystkich japońskich organizacji ekonomicznych na stopie wojennej oraz sprawowania kontroli nad przemysłem japońskim.

Członkowie Izby reprezentantów uchwalili wreszcie jednogłośnie utrzymać zgodę narodową i przestrzegać zasad za warły w przemówieniach cesarza z dnia 4 września.

Posiedzenie wileńskiej grupy posłów i senatorów

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie wileńskiej grupy posłów i senatorów. Omawiano zagadnienia gospodarcze Wileńszczyzny, sprawy związane ze zbliżającą się sesją parlamentarną oraz sprawy terenowe. Stwierdzono konieczność przyjęcia z pomocą okolicom dotkniętym klęską posuchy. W związku z rozwojem sadownictwa uznano za wskazane poczynić kroki, celem obudzenia inicjatywy w kierunku organizacji zbytu oraz zorganizowania owocowego przemysłu przetwórczego. Postanowiono podjąć starania o uwzględnienie w planie inwestycyjnym na rok 1937-38 potrzeb Wileńszczyzny, uzasad-

nionych w specjalnym memoriale.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o pasie granicznym postanowiono bliżej zapoznać się z działaniem w życiu codziennym tej ustawy.

Podkreślono w dyskusji wciąż jeszcze niedostateczny stan ilości budynków szkolnych oraz wysuwano sposoby zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli na wsi.

Grupa postanowiła w okresie sesji parlamentarnej zorganizować zebrania informacyjne obywateli o stanie prac parlamentarnych dotyczących życia gospodarczego i kulturalnego Wileńszczyzny.

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W.

Koedukacyjne Kursy Doksztalające im. Komisji Edukacji Narodowej

Wilno, ul. Benedyktynska 2, róg Wileńskiej

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937-38. KURS OGÓLNOKSZTAŁCĄCY. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klas 8-9, gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-klas gimnazjum nowego typu oraz 6 i 8-9 klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. — KURS ZAWODOWY. — STENOGRAFIA. — Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomocy naukowe: pracownia fizyczno-chemiczna i przyrodnicza. Lekarzy szkolny. Sekretariat kursów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Polska zajęła drugie miejsce w wyścigu kolarskim dokola Węgier

BUDAPEST, (Pat). W środę odbył się ostatni etap wyścigu kolarskiego dokola Węgier na trasie Keszthely — Budapest dl. 167 km. Węgrzy ostatniego dnia postanowili za wszelką cenę rozstrzygnąć wyścig na swoją korzyść, co im się udało, dzięki różnym wypadkom, którym ulegli kolarze polscy.

Niektóre wypadki dają dość dużo do myślenia. Na przykład na 50 km, turyści węgierski zajęli drogę jadącemu w czołowie Moczulskiemu, łamiąc mu koło. Moczulski musiał poczekać na wóz reperyjny, przy czym czekanie trwało cenne 10 minut, które wystarczyło na zepchnięcie naszego kolarza aż na 22 pozycję.

Napierała odrazu na początku miał defekty gumy, które mu nie pozwoliły zająć jednego z pierwszych miejsc w etapie.

Wszystkie te wypadki zdecydowały, że Polska zajęła dopiero drugie miejsce zarówno w klasyfikacji indywidualnej, jak

i drużynowej.

Ostatni etap wygrał Polak Ignaczak w czasie 5 godz. 16 min. W tym samym czasie przybywają do mety drużyny z kolei Rumun Tudose, Rumun Marmocsa, Węgier Karaki i Węgier Liszkey. Wasilewski skłaniał się na 10 miejscu w czasie 5:01, dwudziestym był Napierała w czasie 5:23, 22-gim Moczulski 5:32:22.

W klasyfikacji indywidualnej wyścig wygrał Austriak Sztraka, który uzyskał na całej trasie czas 33:45:23.

2) Wasilewski (Polska) w czasie 33:45:24 sek.

3) Szalay (Węgry) 33:45:28.

Przeciętna szybkość wyścigu wynosiła 31,050 km. godz.

W KLASYFIKACJI DRUŻYNOWEJ:

1) Węgry w czasie 101:22:04,

2) Polska w czasie 101:22:19,

3) Austria w czasie 101:40:36,

4) Rumunia w czasie 102:14:37.

Szefowie sztabów generalnych Estonii i Finlandii w Polsce

W WILNIE.

Wczoraj w drodze do Warszawy zatrzymali się na krótko w Wilnie szef sztabu generalnego armii fińskiej gen. por. Oesch w towarzystwie mjr. Nardgrena. Oficerowie fińscy złożyli na mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego na Rossie wianę kwiatów.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). 7 bm. o godz. 12,28 przyjechali samolotem do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego, na manewry wojska polskiego, gen. Mikołaj Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen. Karol Leonard Oesch, szef fińskiego sztabu generalnego, oraz towarzyszący im oficerowie sztabowi armii fińskiej i estońskiej.

Na lotnisku zgromadzili się celem przywitania przybywających generałów zastępca szefa sztabu gen. Malinowski, komendant miasta pułk. Macchewicz i wyżsi oficerowie sztabu głównego.

Po przylocie samolotu gen. Staehewicz przywitał się z generałami Reekiem i Oeschem, a orkiestra odegrała kolejno hymny narodowe Estonii i Finlandii.

Z kolei generałowie Reek i Oesch przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Po przywitaniu się z oczekującymi na lotnisku polskimi wyższymi oficerami, szefowie sztabów armii estońskiej i fińskiej wraz z towarzyszącymi im oficerami odjechali do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

Szef sztabu generalnego Lotwy w drodze do Polski

RYGA (Pat). Dziś odjechał do Warszawy szef sztabu generalnego armii lotewskiej gen. Hartmanis, który będzie obecny na manewrach armii polskiej.



Sowiety dalej podtrzymują swe oskarżenie wobec Włoch

MOSKWA (Pat). Agencja Tass donosi: Rząd sowiecki polecił ambasadorowi ZSRR w Rzymie złożyć rządowi włoskiemu oświadczenie iż uznaje on

odpowiedź wojska na notę sowiecką za niewystarczającą i w dalszym ciągu rząd sowiecki podtrzymuje swe oskarżenia.

Z S R R wicherzy by zdekompletować konferencję śródziemnomorską

LONDYN, (Pat). Prasa angielska uważa za odpowiedź sowiecką na zaproszenie francusko-brytyjskie uczestniczenia w konferencji Śródziemnomorskiej w Nyonie za wątpliwą co do celowości tej odpowiedzi.

Nota sowiecka zapytuje, dlaczego zostały zaproszone Niemcy, domaga się za proszenia Hiszpanii i nalega, aby rzekome ataki włoskie na statki handlowe na morzu Śródziemnym były przedmiotem obrad konferencji.

Zo strony brytyjskiej podkreślano jest natomiast, że konferencja w Nyonie nie ma służyć rekryminacjom przeszłości, lecz uzgodnieniu akcji na przyszłość.

Brytyjski charge d'affaires w Rzymie zapewnił miarę wczoraj rząd włoski, że Włochy nie będą postawione w Nyonie w roli oskarżonego. W związku z tą deklaracją brytyjską w Londynie spodziewają się, że Włochy przyjmą zaproszenie na konferencję.

Turcja zgadza się

STAMBUL, (Pat). Rząd turecki otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w Śródziemnomorskiej konferencji. W dniu dzisiejszym zosłanie rządowi brytyjskiemu i francuskiemu przesłana odpowiedź, wyrażająca zgodę.

Samolot francuski zapalił się i spadł ostrzelany przez powstańców

PARYŻ (Pat). Samolot francuski go towarzystwa żegluga powietrznej „Air pyrenne”, które utworzone zostało przed kilku miesiącami dla połączenia północnych prowincji hiszpańskich z Francją, ostrzelany został wczoraj popołudniu w okolicach Gijon przez eskadrę samolotów powstańczych.

Samolot francuski zapalił się w powietrzu i runął na ziemię w pobliżu miejscowości Ribadecella. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

„Służba Pracy” przed Hitlerem w Norymberdze

NORYMBERGA, (Pat). Najważniejszym wydarzeniem dzisiejszego dnia kongresu partyjnego była defilada członków służby pracy ze wszystkich stron Rzeszy. Wzięło w niej udział około 50 tys. osób, w tym 1500 kobiet. Defiladę tę odebrał kanclerz Hitler, stojąc w samochodzie u stóp trybun honorowych. Po przemarszu

ustawili się kolumny kolejno na polu frontem do trybuny honorowej, na którą wkroczył kanclerz.

Z trybuny wygłosił przemówienie najpierw przewodniczący służby pracy Hierl, po którym zabrali głos kanclerz wskazując w krótkim przemówieniu na rolę, jaką odegrała w Trzeciej Rzeszy służba pracy.

Oświadczenie japońskiego komitetu olimpijskiego

TOKIO, (Pat). W środę japoński Komitet Olimpijski ogłosił oficjalną uchwałę, że Komitet nie rezygnuje z organizacji Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 1940 r. Mimo napływających trudności w związku z akcją wojenną, Japoński Komitet Olimpijski zrobi wszystko co leży w granicach jego możliwości, aby igrzyska przeprowadzić. Równocześnie Komitet wystąpił bar-

dzo energicznie przeciwko wystąpieniu w parlamencie japońskim za rezygnację z organizacji olimpiady.

Równocześnie donoszą z Tokio, że premier japoński książe Konoye zapowiedział, że już w najbliższych dniach zapadnie definitywna uchwała rządu japońskiego w tej sprawie.

Dziś zapadnie wyrok w sprawie Fleischerowej

KRAKÓW, (Pat). Proces przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. dobiegł końca.

Dziś na replikę prokuratora Zelenieckiego imieniem ławy obrończej odpowiadał adwokat Arnold i Landau, po czym oskarżeni: Hinda i Helena Fleischerowa, jej mąż Izidor, Estera Faerberowa,

siostra Hindy, Józef Hichman, Hollender, Leib Isler i adw. Schneid w ostatnim słowie prosili o uwolnienie.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych przewodniczący wiceprezes Nowosielski zapowiedział ogłoszenie wyroku na jutro, czwartek godz. 12 w południe.

Jeszcze i jeszcze...

Pan Hopko, w jednym z ostatnich numerów „Kurjera“, pisząc o zacytowanym roku szkolnym, zaznaczył, że nauczycielstwo Wileńskie czyni stanowczo potrzebną podreczników i czytanek, w ogóle książek dla dzieci takich, które by mówiły małym obywatelom tego kraju o jego przeszłości, właściwościach, obyczajach i przyrodzie. Biada, i słusznie, że takich książek nie ma. Tak jest: nie ma. Tych kilka, jakie się ukazywały, były polecane przez Kuratorium do bibliotek szkolnych (książeczki M. Reutla, Hertza, Hel. Romer) zostały wyczerpane. Zeszłej zimy, organizując bibliotekę szkoły powszechnej w Komajach, byłam zdumiona dużym procentem książek dla młodzieży, zupełnie bezwartościowych, niezrozumiałych, pełnych mordów i kryminatów, brakiem książek o życiu wiejskiego dziecka w dzisiejszej rzeczywistości, no i zupełnym brakiem pomocniczych książek dla nauczycielstwa na naszym terenie, jeśli chodzi o wyjaśnienie właściwości i odrębności tego terenu. A przecież nauczycielstwo często pochodzi z dalekich prowincji Rzeczypospolitej i nie ma pojęcia o tutejszych ludziach i tutejszych.

Wspomina też p. Hopko o gotowym, napisanym podręczniku czy Czytance takiej. Istotnie istnieje, leży gotowa od lat kilka taka czytanka. Dzieje jej są dość ciekawe. Przed kilku laty usilnie zabiegałam o to, by taka czytanka z motywami Wileńszczyzny została wcielona do szkolnej lektury. Zamiar mój spotkał się z przychylną opinią p. kuratora Szelągowskiego, p. insp. Starościaka objął redakcję, szereg osób napisał po wierszku, wiersze, podania, bajki itp. Wileńskie obyczaje wsi, dawne historie, związane z okolicami wiejskimi były uwzględnione. Poszło do Ministerstwa W. R. i O. P. Leżało bardzo długo. Będąc w Warszawie, zaszłam się dowiedzieć, jak rzeczy stoją, wyśszy urzędnik Min. gorąco nalegał, że by jak najwcześniej pisać „Bo niczego nie mamy dla dzieci z ziem wschodnich, Polesia, pasu granicznego, piszcie państwo, piszcie!“... „Ależ... proszę u nas zamawiać, będziemy pisać, ale na niepewne nikt nie ma czasu“. Odesłałam rękopis z uwagami dwóch referentów, którzy bardzo gorliwie zwrócili uwagę na każdy opuszczony przecinek i pilnie zanotowali swoje uwagi. Zaznaczyli jednak, że Czytanka godna jest pochwały i i przy małych zmianach i lekkich poprawkach będzie mogła być drukowana i zatwierdzona, że się nada. Poprawki zostały zrobione w myśl wskazań. Znowu Czytanka poszła do Min. WR. i OP., poleżała tam półtora roku i po depoinaniach się i pytaniach, została zwrócona p. Starościakowi bez komentarzy ale... z odmową.

Opowiedziałam to wszystko p. min. Świętosławskiemu w obecności p. kur. Szelągowskiego. P. Minister był tak łaskaw, że na bilecie wizytowym napisał polecenie przejrzenia Czytanki na nowo i zreferowania jej sobie. Niestety, ciężka choroba nie pozwoliła mi tego dokonać i cały maszynopis leży w grobie szuflady u mnie, wraz z innym maszynopisem, którego losy są niemniej ciekawe, ze względu na treść. Przed kilku laty zamówiła u mnie firma Gebethner i Wolff książeczkę o Wilnie i Wileńszczyźnie, z cyklu wyd. dla młodzieży. Ogłosiła ją w prospekcie, jako jedną z najbłyszczących się ukazać. To co napisałam, przyjął p. red. Zareba,

uznał za dobre, zapłacił mi dobre honorarium, cieszyłam się wobec kłeski z Czytanką, że przynajmniej te opowiadanki o Wilnie będą w obiegu. Upłynęły miesiące, wychodziły inne książeczki, tej o Wilnie nie można było doczekać. Interweniowałam w firmie. Objaśnili mi, że muszą ją zastosować do niższej klasy szkoły powszechnej i dlatego trzeba by obniżyć poziom dla młodszych dzieci. Była to praca nieznosna, ale ją wykonałam, znowu uznano, że jest wszystko dobrze i znowu upłynęły miesiące, a wreszcie zwrócono mi maszynopis z tym, że „trudności wydawnicze...“ Oto są zainteresowania centrali do t. zw. kreślow, do miasta Marszałka i Jego miejsca rodzinnego.

P. kurator Szelągowski zainicjował wydawnictwo przy Kuratorium, dając bardzo duży materiał dla nauczycielstwa. Ale co mają o „swojej stronie“ czytać uczniowie? A no tak, dziecko wsi białoruskiej ma czytać powiadanki pisane gwarą krakowską, śląską lub lwowską... A nauczycielstwo domaga się od dawna czegoś więcej, gdyż zasady pedagogii są wyraźne: najpierw o najbliższym kraju rodzinnym, o obyczajach dziadków i pradziadków, o przeszłości historycznej otaczającej ziemi. O skarbach przyrody, a potem „Wyleć ptaku z twego gniazda“, jak pisał poeciwy Wincenty Pol w Pieśni o Ziemi naszej, polatującej łatwym wierszykiem od Karpat do puszczy litewskich.

A książek trzeba będzie coraz więcej, bo dzieci jest coraz więcej, bo mnogie rzesze łakną i coraz będą chęć wsze czytania. Słyszeliśmy o przepięknym szkół w Wilnie, o odrzuceniu

setek kandydatów od oświaty, a więc o setkach dramatów rodzin, które ostatki sił dobywały, by swe dzieci pchać wyżej. W prowincjonalnych miasteczkach działo się to samo, Święciany, Postawy są przepchane. Rodzice wiozą syna czy córkę do dalszego miejsca, bo może tam się znajdzie ten skrawek ławki szkolnej, z którego słuchać by mogli wykładu. Po izdebkach, stancijkach, za grosze, za prowiant wiejski, za kawał chleba, umieszcza się biedota u biedoty i klepiąc biedę, nie dodając, uczyć się będzie i biegać po kilka kilometrów do szkoły i gimnazjum. Ach, a mundury... To też swego rodzaju okrucieństwo! Dla parady, dla optyki, zmuszają ludzi bardzo biednych do wydatków nad możność. Nie wolno przerobić z matki czy ojca, czy starszego rodzeństwa. Plaszczy jeszcze dobry... tak, ale kolor nie przepisowy, ciemno zielony. Całe szczęście, że są ludzie dyrektorzy i puszczają kołor mimo oczu, a biedna matka, która już na farbowanie odliczyła z kwoty przeznaczanej na śniadania córki, oddycha z ulgą... „Aby się uczyła moja Paniusiu, aby, a tam kolor paltołka?“

Nie tylko szkół nam trzeba ale i burs, burs w małych miasteczkach, z utrzymaniem najprostszym, ale przecież takim, by młodzież nie traciła sił przy nauce szkolnej. Oto jest pole dla stowarzyszeń społecznych jak ZPOK, który tak pięknie pracuje w tej dziedzinie i zakonów, np. Urszulanek pniewskich, umiejących działać z wybitnym zaparciem się siebie.

Hel. Romer.

Kosy i dyszle, jako dowody rzeczowe przeciw sprawcom zająć w Małopolsce Nikogo do Berezy nie wysłano

Duże wrażenie w Krakowie i uspokojenie wywołała wiadomość, że w Polskiej Partii Socjalistycznej przeważa obecnie zdanie o konieczności zaniechania proklamacji strajku robotniczego na tle zająć politycznych ostatnich tygodni. Również w Stronnictwie Ludowym przeważa opi-

nia, że należy zaniechać dalszych demonstracji, przynajmniej na najbliższy okres. Władze nadal energicznie prowadzą dochodzenie w sprawie ostatnich zająć, przy czym nie uśzło uwadze opinii, że akcja pacyfikacyjna jest raczej łagodna. Dochodzenia i represje nie przekraczają

— na tle strajku chłopskiego — normalnych ram postępowania prokuratorskiego. Nikogo do Berezy nie wywieziono.

Bawiący w Jarosławiu prokurator Sądu Okręgowego z Przemyśla, prowadził przy pomocy władz sądowych i policyjnych w Jarosławiu w szybkim tempie śledztwo przeciw obwinionym o wywołanie ostatnich zająć w powiatach jarosławskim i przemyskim. Jednocześnie zbierane są dowody rzeczowe w postaci różnych przedmiotów, jak kosy, dyszle itd. Jak już donosiliśmy — prokurator zezwolił na zdjęcie pieczęci z lokalu redakcji „Płasza“ przy Małym Rynku w Krakowie. Zdjęcie pieczęci nastąpiło w obecności organów policji politycznej. Równocześnie zdjęto pieczęcie z lokalu fundacji „Wisły“ i „Związku Młodzieży Ludowej“ przy ul. Radziwiłłowskiej.

Milionowa afera drzewna

Pod zarzutem ogromnych nadużyć aresztowano znanego kupca branży drzewnej, Salomona Truskmana z „Białowięży“. Prowadził on ogromne przedsiębiorstwo eksploatacji terenów drzewnych i do Warszawy przyjechał przed kilkoma dniami w sprawach handlowych.

Jak się okazuje, aresztowanie kupca nastąpiło na skutek licznych skarg złożonych przez właścicieli ziemskich, poszkodowanych przez Truskmana na łączną sumę około pół miliona złotych.

PRZED WYBORAMI BRAK... PAPIERU.

Przy nadchodzących wyborach do rady najwyższej wyłoniła się wielka trudność techniczna, mianowicie brak papieru. Do wyborów potrzebne będą miliony kopert, liuletnów itd. Tego wszystkiego brak na rynku ZSRR. Prasa sowiecka nawołuje do należytego przygotowania pod tym względem, by nie dopuścić do „skandalu“, gdy wybory nie będą się mogły należycie odbyć z powodu braku papieru.

ZA CYTATY Z HITLERA...

Pogłoski o niełasce i usunięciu naczelnika wydziału prasowego Narkomindielu, Mironowa znalazły potwierdzenie. Napisał on książkę zawierającą zbyt wiele cytatów z autobiografii Hitlera. Mimo bardzo krytycznego stosunku Mironowa do Hitlera i faszyzmu, któremu dał wyraz w książce, obfitość cytatów z Hitlera spowodowała oskarżenie o „ukrytą propagandę idealową partii narodowo-socjalistycznej“. Dalsze losy Mironowa, po usunięciu go z zajmowanego stanowiska, są nieznane.

DOWÓDCA BAŁTYCKIEJ FLOTY SOWIECKIEJ W NIELASCE.

Pogłoski o niełasce dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej admirała I-ej rangi Siwkowa, znalazły potwierdzenie. Prasa sowiecka, nie donosząc o usunięciu i dalszych losach Siwkowa, komunikuje, że obecnie bałtycką flotą dowodzi admirał I-ej rangi Isakow. Na leży zaznaczyć, że Siwkow mianowany został dowódcą floty bałtyckiej bardzo niedawno, bo 27 stycznia rb.

Książka po litewsku wlewni po polsku!

Z Kowna donoszą o niezmiernie charakterystycznym dla fałszywych stosunków kościelnych wypadku.

W Urzędach pow. kiejdańskiego odbyło się niedawno poświęcenie nowego cmentarza, urządzonego staraniem i kosztem parafii: — Polaków. Jakkolwiek na uroczystości stawiła się wyłącznie ludność polska, miejscowy wikary ks. Matusewicz wygłosił kazanie, odmówił modlitwy i zaintonował „Anioł Pański“ w języku litewskim. Zebrani jednak odśpiewali tę pieśń po polsku.

Tramwajarze w Łodzi domagają się 20 proc. podwyżki płac

Akcja pracowników tramwajowych w Łodzi o nową umowę zbiorową przybrała formę konkretną. Pracownicy odrzucili propozycję dyrekcji podwyżki 5 proc., wysuwając, jako swoje postulaty: 20 proc. podwyżkę płac, unormowanie sprawy urlopów i wynagrodzenie za wysługę lat. Związki zawodowe tramwajarzy jako ultimatywny termin ustaliły datę 10 b. m.

Z frontu hiszpańskiego



Gen. Franco wita jednego z oficerów swego sztabu na froncie północno-hiszpańskim.

Listy z Francji

Motocyklem wzdłuż Mare Nostrum

Jaki ponętny cień panuje pod figowymi liśćmi, gruszkowaty owoc jeszcze nie dojrzał, a młodość pragnie nie męczącą jazdą zrodzoną. Z nieba żar się leje, lecz w cieniu jest świeżo, powietrze nasycone wilgocią nie pościła. Nie skryłem się tu — odpocznę, lecz by po raz drugi przeżyć tę cudną jazdę Lazurowym Wybrzeżem i... napisać felieton. Trzeba by było niezmierznie pisać chyba, ja wierszy nie kładę, więc wszystko prozą i prozajecznie.

Z Marsylii do Monte Carlo prowadzi kilka dróg; należy bezwzględnie wybrać dłuższą, biegnącą nad samym brzegiem morza Śródziemnego. Krótsza, przecinająca ląd, od Tulonu do Nîmes, pozbawia nas wielu pięknych widoków, bo prowadzi nadnymi górami, w lecie upał jest okropny, brak zieleni większych rzek, a powietrze

choć czyste, jednak duszne, nieczym nie zwiastuje bliskiego, lecz odgradzo-nego górami morza.

Piękno jest również męczące: ta cudna droga nadśródziemnomorska wiję się jak wąż; po lewej stronie stromo wznoszące się skały, po prawej przepaść; w dole granatowa toń morza. Przy drodze rosną pinie, drzewa kerkowe i palmy; w ich cieniu skryły się wille poprzyczepiane do rudej skały. Ponad tym — błękit.

Ludzi napotyka się początkowo dość rzadko; dopiero za Cannes załudnienie jest większe.

Hotele i wille to jedyne budynki na Riwierze, a bogaci turyści jedyną ludność, której połowa żeńska jest również piękna, jak męska — brzydka. Zresztą piękne kobiety we Francji nie są rzadkością. Gdzie indziej wszędzie jest przepracowane, przynębione,

ciężkie, Francuzki są bardzo zgrabne, nowoczesne, a przylem potrafią się ubierać gustownie. Wdzięk przejawia się wszędzie: w umiejętnym prowadzeniu rozmowy, uczesaniu, ruchach, ubraniu... Pracy nie traktuje się tu przecie jako kary bożej. Nie, praca — to zdobywanie pieniędzy na prowadzenie beztróskiego życia. Obawiam się, że będę źle rozumiany: beztróskie nie znaczy wcale niegodne rozgłoszenia kościelnego; że niski poziom moralności we Francji nie jest ukrywany, tak jak w innych krajach — to prawda, lecz również jest prawdą, że najniżej spadł w miastach często odwiedzanych przez cudzoziemców. Czy czytelnicy myślą, że wycieczki cudzoziemskie zwiedzają w Paryżu Luwr i Panteon? Zwiedzają znacznie niższe i ludniejsze domy, gdzie nie wyżyny ducha francuskiego się objawiają, lecz niziny... cudzoziemskiej moralności.

Zmęczonego podróżą turystę bardzo mile orzeźwia chłodna woda morską. Plaże napotyka się od czasu do czasu między dwoma, wrzynającymi się w morze skalistymi półwyspami.

O ile kto ma własne namioty, może nocować pod gołym niebem; na ten cel są specjalnie przeznaczone tereny campingowe; jest ich stosunkowo mało, to też są skwapliwie wykorzystywane; niektórzy siedzą tu miesiącami i prowadzą całe gospodarstwo na własną rękę, jakgdyby mieszkali na bezludnej wyspie.

Hotele, zresztą, we Francji są dość tanie. Pokój z jednym łóżkiem, zupełnie przyzwoity, z wodą ciepłą i zimną kosztuje 15 franków, co wynosi — 3 zł. Pluskiem w całej podróży nie napotykalimy; plagą są komary. Drogo natomiast kosztują obiady: cztery dania 12 fr. (2.35 zł.), tym droższe dla nas, że żołądek polski nie jest przyzwyczajony do francuskiej kuchni: trudno jeść sałatę przyprawioną tylko oliwą i octem; krowa nawet nie chciałaby; nie chciałaby również wina, ale to każdy sam wypija, chociaż jest przyzwyczajony... do czystej. Pół litra wina przypada do obiadu na każdą głowę; wino oczywiście jest tanie: 2.50 fr. litr — 50 gr. Szampanem za 10 fr. można uraczyć w Polsce największych smakoszy, a dzień ten czerwonym ołow-

kiem podkreślić w kalendarzu pijackim.

Bardzo drogo kosztują wszelkiego rodzaju mięsa: wędliny, kiełbasy itd.; turysta karmiący się tymi specyfikami może prędko zbankrutować. Bar-dziej opłacają się wszelkiego rodzaju konserwy, których we Francji wybór jest ogromny.

Ceny po dewaluacji podskoczyły trochę w górę, lecz polskie złotówki są czarujące, niezawodne i drogie — to najważniejsze.

Za Cannes miast i miasteczek jest coraz więcej. Na drogach ruch jest również bardziej ożywiony, co umożliwia szybką jazdę, tym bardziej, że droga wznosi się bardzo wysoko, co chwila przejeżdża się przez tunele, skręca na ostrych serpentynach, wymija potężne autobusy i luksusowe limuzyny.

Mijamy Niceę, jesteśmy blisko Monte Carlo i Monte Carlo. Domy powieszane na skałach, postawiane jedne na drugich, wypełniają przestrzeń od morza do nieba!

Zenobiusz Strzelecki.

Mitsui i Mitsubishi — finansowi potentaci Japonii

Całe życie gospodarcze Japonii grunuje się dokoła mniej więcej 6 trustów, z których dwa, a mianowicie Mitsui i Mitsubishi, posiadają znaczenie najpoważniejsze. Większy z tych dwóch, trust Mitsui, jest najstarszą tego rodzaju instytucją nie tylko w Japonii, ale i na całym świecie.

DYNASTIA PRZEMYSŁOWA MITSUI

Rodzina Mitsui — to swego rodzaju dynastia magnatów przemysłowych, których historia sięga trzech wieków wstecz. Drzewo genealogiczne samej rodziny jeszcze dalej zapuszcza swe korzenie. Już w XV wieku Mitsui należeli do najwybitniejszych osobistości kraju; ich potęgę w dziedzinie gospodarczej zaczyna się w XVII wieku od osoby Hachirobe Mitsui, kupca z Yedo. Handlując sukrem i towarami włókienniczymi, zmienił on radykalnie panującą w tej dziedzinie zwyczaję. Dzisiaj Japończyk nie kupuje materiałów inaczej, jak w odcinkach i długości odpowiadającej rozmiarom: brania, dawniej jednak panował zupełnie inny system i Mitsui pierwszy wprowadził sprzedaż detaliczną. Wprowadził on również sprzedaż na kredyt, ponieważ ówczesny klient miał zwyczaj regulowania wszystkich swoich rachunków jednorazowo, przeważnie w końcu roku. Jego wynalazkiem były rachunki czekowe, zupełnie w tych czasach nieznanego, i on również założył pierwszy bank na dalekim wschodzie. Jak widzimy, jego działalność reformatorska na polu gospodarczym była niezmiernie szeroka, i, jak na owe czasy wręcz rewelacyjna.

NAJWIĘKSZA POTĘGA GOSPODARZA AZJI

Spadkobiercy tego genialnego finansisty stawali się wysokości zadania i kontynuowali nadal jego dzieło. Od czasu, kiedy w roku 1854 Japonia otworzyła swe granice dla cudzoziemców, Mitsui nawiązali stosunki z Zachodem. Wkrótce potem, na wzór europejski, założyli oni pierwszy na wschodzie bank emisyjny i giełdę.

Obecny właściciel licznych przedsiębiorstw rodziny Mitsui, baron Hachiroemon Mitsui, uczynił z nich trust po prostu gigantyczny. Kontroluje on przeszło 200 najrozmaitszych towarzystw i spółek przemysłowych handlowych i bankowych o kapitale łącznym około 10,000,000,000 złotych. Suma tego rodzaju spotyka się tylko przy największych koncernach amerykańskich.

Mitsui jest propagatorem i w znacznej

mierze ukrytym sprawcą ekspansji przemysłowej i handlowej Japonii na terytoriach chińskich. Własnością jego są największe przedsiębiorstwa bawełny — Tai An w Hankau i Tah Sung w Tungheu; w Mandżurii jest on największym właścicielem kopalni węgla.

MITSUBISHI — DYKTATOR PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO

W porównaniu z rodziną Mitsui druga rodzina potentatów finansowych Japonii, Mitsubishi, robi do pewnego stopnia wrażenie nowobogackich, pomimo że i w tym rodzie mamy już od szeregu pokoleń wielkich kupców i przemysłowców. Trust ich, złożony mniej więcej ze stu przedsiębiorstw, obejmuje po trosze wszystkie rodzaje produkcji, jednakże specjalnością jego jest przemysł ciężki. Posiadają oni największe stalownie i huty żelazne w Mandżurii, i nie jest zapewne dziełem przypadku, że Japonia okupowała Mandżurię właśnie wtedy,

gdy członek rodziny Mitsubishi, zięć głównego właściciela zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych w Tokio.

KTO BYŁ SPRAWCĄ WOJNY Z 1931 R. I

Nie należy zapominać, że kampania 1931 roku była właściwie walką o węgiel i żelazo, a więc akcją, która szła w stu procentach po linii interesów rodzin Mitsui i Mitsubishi. Pytania, czy wojna obecna nie jest również wywołana przez tych finansowych potentatów Japonii, nie można rozstrzygnąć tak łatwo; nie ulega wątpliwości, że zdają oni sobie w całej pełni sprawę z tego, że zwycięstwo tym razem nie będzie tak łatwe, jak przed 6 laty, i wobec tego liczą się z możliwością klęski. Należy zatem wątpić, czy poszliby oni na tak wielkie ryzyko, zważywszy, że straty mogą tym razem przewyższyć ewentualne zyski. Obok tego podczas działań wojennych los ich obecnych posiadłości w Chinach byłby również conajmniej bardzo niepewny. L.

Fałszował obrazy Juliusza Kossaka

Policja warszawska ujawniła istnienie w Polsce na wielką skalę zakrojonej centrali fałszerzy obrazów znanych malarzy polskich.

W magazynie dzieł sztuki Teofila Prusa przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie ujęto studenta uniwersytetu lwowskiego Marię Meyerę, która przyniosła ze sobą dwa obrazy Juliusza Kossaka: „Zwózka siama” i „Broni”. Na odwrocie znajdowały się rękopisy własnoręcznego poświadczenia Wojciecha Kossaka, stwierdzające autentyczność obrazów jego ojca.

Meyerę aresztowano za oba obrazy 1.800 zł., co wydało się podejrzanym, albowiem rzeczywista wartość obrazów przekracza sumę 5.000 zł. Antykwaryusz przyszedł w końcu do przekonania, iż ma do czynienia z fałszywkami.

Zawezwana policja odprowadziła stu-

Młodość jest rzeźbiarką, co wykują żywot cały.
Z. Krasiński
Czas pomyśleć o lekturze szkolnej, którą w komplecie ma
Czytelnia „Nowości”
Wilno, Jagiellońska 10—5. Tel. 13-70
Czynna od g. 11—19. Warunki dostępne

Podpalił plebanie by uniemożliwić odbycie się ślubu

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zagadkowego wypadku, jaki wydarzył się wczoraj w Pomiechówku pod Warszawą. W godzinach rannych w miejscowym kościele odbywał się ślub jednego z okolicznych gospodarzy.

W chwili, gdy kościół wypełniony był ludnością, spostrzeżono kłęby dymu, wydobywające się z przyległych zabudowań na terenie plebanii. W pierwszej chwili zebrały się ogarnęła panika, którą udało się jed-

nak opanować. Pożar zdołano ugasić w zarodku. Powiadomiona policja podjęła dochodzenie. Jak się okazuje, pożar w zabudowaniach plebanii został wzniesiony rozmyślnie. Znalezione w kilku miejscach szmaty nasączone benzyną i naftą. Istnieje podejrzenie, że zbrodnię podpalenia dopuścił się jeden z konkurentów panny młodej. Przez wzniesienie pożaru zamachowiec usiłował przeszkodzić w ceremonii ślubnej. Kilka osób aresztowano.

Schwycił złodziei na Dworcu Głównym w Warszawie

Józef Bober zamierzał wyjechać na zawody spadochronowe do Wieliczki. Z rąk zawodów, na dworcu panował ogromny tłok, zwłaszcza przy kasach biletowych. Stawiając w kolejce, Bober, dostał się między dwóch notorycznych złodziei — kieszonkowców, którzy ciekawie się go wycisnęli, swojej ofierze 150 złotych z kieszonki.

Poszkodowany zorientował się błyskaw-

icznie chwycił obu złodziei za kołnierze i wezwał policjanta, który ich aresztował. Byli wielokrotnie za kradzieże, mieszkańcy „cyru”, Walenty Gaczyński i Stefan Gejzler. — Pieniądzy już nie znaleźli przy nich, gdyż zdołali je „odpalić” trzecim wspólnikiem, którego nazwiska nie chcą zdradzić.

Syn byłego „króla rybnego” szuka zajęcia jako kelner

W restauracjach w Budapeszcie, które specjalnie znane są, jako umiejac do przeprawy ryb, szukał ostatnio zajęcia kelnera mężczyzna około 50-letni. Gdy właściciel zapytał go o nazwisko, odpowiadał skromnie: Feri Bilo. Nazwisko to budzi romantyczne wspomnienia u wszystkich tych, którzy zetknęli się na Węgrzech z rybactwem. O ojciec owego mężczyzny, Jan Bilo, był znanym na całe Węgry „królem rybnym”. Brzegi Cisy tak w dół, jak i w górę od Szeged, największego miasta południowych Węgier, były jego państwem, a „poddany” około 1000 rodzin, które zatrudniał na należących do niego barkach rybackich i w wędzarniach ryb. Daleko poza

granice kraju znane było dawniej to nazwisko. Dostarczał on bowiem wyborczych ryb nawet na dwory wiedeński i berliński. Był wśród nich sztuka, na widok których kucharze przecierali oczy ze zdumienia: sum o wadze 146 kg, wyważający 167 kg, w którym samej ikry kawiorowej było 15 kg. Pracowitości swej wyłączenie Jan Bilo zawdzięczał majątek, jaki nabył nad brzegiem Cisy.

Mimo to pozostał starym rybakiem, którego największą dumą była słynna zupa rybna, zwana po węgiersku „halászlé” nigdzie tak wspaniale nie przyrządzona, jak w jego gospodarstwie w Szeged (Szeged słynie w ogóle z przyrządzania tej zupy). Nawet cesarz Franci-

szek Józef, monarcha zwykle bardzo nieprzystępny, nie wzdurzał się spróbować zupy, która gotowała się w kotle, pod gołym niebem, a dworzanie nie mogli się nadszwić jego swobodnemu sposobowi bycia i milemu uśmiechowi — z jakim brał zwykłą drewnianą łyżkę z dłońmi starego rybaka.

Po śmierci starego Bilo zniknął szybko i majątek, który tak pracowicie gromadził, a syn jego dzisiaj szuka miejsca w restauracji jako kelner, aby zacząć nowe życie. Przecież nauczył się od ojca przyrządzać wspaniałą „prawdziwą szegedyńską zupę rybną” (coś w rodzaju bouillabaise marsejskiej) ma więc fach w rękach. (St. O.).

Obiady w cenie po 6 m. aresztu

Kazimierz Bańkowski w swoim mniemaniu należy do „złotej młodzieży” naszego miasta. Lubi zabawić się w towarzystwie przy pełnej butelce wódki i szaleć gastronomicznie w najwytworniejszych lokalach restauracyjnych.

Tak się złożyło, że, gdy Bańkowski uwaga swoją obdarzył restaurację Ginłowa przy ulicy Wielkiej, nie znano go tam zupełnie. To też kelnerzy na widok wytwornej sylwetki naszego bohatera, za mawiającego z pańską miną wyszukane trunki i zakąski, potrącali głowy. Bo „gość” był wyjątkowy.

Gdy rachunek dorósł do 30 złotych, a „gość” był alkocholem ze smutkiem zwił głowę nad stołikiem, odbyła się mniej więcej taka rozmowa:

Kelner: Hm... przepraszam... szanowny pan pozwoli rachunek.

Gość: Uhm... rachunek..., a na co?

Kelner: Trzydzieści złotych.

Gość: Nie mam pieniędzy...

Właściciel restauracji z wielkim rozczarowaniem zawołał policjanta, który po wylegitymowaniu dwóch towarzyszy Bańkowskiego puścił ich wolno a „zamawia-

cza” trunków odprowadził do komisariatu. W podobny sposób rozpoczęła się i skończyła libacja „na kredyt” w „Barze obywatelskim” przy ul. 3-go Maja. Bańkowski przyszedł tam w towarzystwie kobiety. Po spożyciu kolacji towarzyszkę swoją wyprowadził do domu, sam zaś udał się w towarzystwie policjanta do komisariatu, aby tam „złożyć wyjaśnienia”.

Bańkowski nie zapomniał także i o „Bukiecie”. Zamówił i zjadł tam obiad a la cart, wypił dobrą porcję wódki i oświadczył spokojnie kelnerowi, że za to wszystko nie zapłaci ani grosza.

Restauracja „Savoy” również ma pretensje do niego za obiad z wódką.

Przed sądem Bańkowski tłumaczył się brakiem gotówki i pragnieniem dobrego obiadu. Sylwetkę moralną oskarżonego uzupełniła jeszcze sprawa o pospolitą kradzież pała. Sędzia, rozpatrujący po kolei sprawy Bańkowskiego, skazał go za każdy niezapłacony obiad na 6 miesięcy aresztu, za kradzież zaś pała na 1 rok więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na 5 lat. (Z).

Echa radiowe

„Falstaf tragedii narodowej”

Postać ks. Radziwiłła „Panie Kochanku” jest zbyt znana, ażeby wynaleźć na psychologii władcy na Nieświeżu coś nowego. A jednak słuchaliśmy niezwykle barwnego odczytu p. Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej jako czegoś zupełnie nowego. Może dlatego, że ufałono wana prelegentka nie poprzestała na samej anegdocie, nie przedstawiła nam księcia „Panie Kochanku” jako li tylko samodurę, producenta tysięcy anegdot, dowcipów i kapryśków.

Panie Kochanku w interpretacji p. Wandy Dobaczewskiej to rezultat klęsk politycznych, braku ujęcia dla energii narodowej, produkt rozkładu R. P. Gdyby książkę przyszedł na świat o parę wieków wcześniej, może byłby pogromcą Tatarów i Moskwę, może jak Jeremi Wiśniowiecki zalczyłemu małego Państewka na granicach Rzpl.

Ponieważ jednak życie księcia upłynęło w przygnębiającej atmosferze klęsk narodowych musiała wielka energia młodziego magnata rozproszyć się na rzeczy błahie i nieistotne. Musiała z Nieświeża stworzyć cały świat skoro zabrakło innego.

W stosunku p. Dobaczewskiej do postaci Panie Kochanku przebiega sprawiedliwość, omdle nie rewizjonizm.

Ciekawe ujęcie i barwna forma — oto główne zalety tej audycji.

Jak zwykle interesujące prelekcje szkolne Wł. Arcimowicza. Wczorajszą woltejkowską, aktualnie odczytył ogrodnik złożył się na część popularną programu dni ostatnich. Jeden jednak niepokojący temat nie znalazł oświeślenia ze strony czynników mioradających.

Prasa wileńska przyniosła alarmujące wieści o katastrofalnym braku miejsc w gimnazjach zawodowych i w liceach. Należy te rzeczy opracować statystycznie i podać do wiadomości ogółu. Trzeba byłoby również pomyśleć o losie nieprzyjętych. Może czasowo dokształcanie mogłoby zastąpić kształcenie.

Los młodzieży, która pragnie czegoś się nauczyć, jest najważniejszym zagadnieniem nowego roku szkolnego. Sądymy, że wszelkie odczyty na tematy bolące szkolnych spotkały się z gorącym przyjęciem.

Jak się dowiadujemy, począwszy od 1-go września liczba radioamatorów zaczęła ponownie wzrastać. Dziś 1 października odsoniła tamnieszko przybyło nowych słuchaczy. Dziś pożyjemy tylko powiedzieć ogólnikowo, że bardzo wielu.

To też ten kio jeszcze nie ma radia po winien to uczynić śpiesznie. Zdaje się, że fabryki w tym roku z trudem tylko będą mogły zaspokoić żądania klientów. I.

Proces Doboszyńskiego w październiku

Proces inż. Adama Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych odbyć ma się w październiku. Również w październiku

odbędzie się rozprawa apelacyjna uczestników marszu na Myślenice.

Samobójstwo nauczyciela w Warszawie

Przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w lokalu ZZK w Warszawie, w pokojach gościnnych, targnął się na życie 47-letni Emil Rozkurnicki, nauczyciel — (Koskie).

który brzytwą zadał sobie ranę ciętą okolicy lewego łokcia.

Desperata w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na kierownika szkoły

W sprawie kierownika szkoły powszechnej pod Zawierciem, oskarżonego o czynny niemoralny w stosunku do uczennicy wyższych oddziałów tej szkoły, o czym podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I Instancji, skazujący oskarżonego na 2 lata więzienia.

Poziomki obrodziły po raz drugi

Zazwyczaj okres dojrzewania poziomek trwa najwyżej do połowy sierpnia. W r. b. wskutek ciepłej pogody w woj. warszawskim poziomki obrodziły obficie po raz drugi i chociaż sprzedawane są po dość wygórowanej cenie, w sprzedaży domokreśnej 50—60 gr. za t. zw. kwaterek, znajdują chętnych nabywców.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przysiępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKTY WNEZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m 15, tel. 23-77

Milczał jak grób przez 7 lat

Przed sądem w Chicago (U. S. A.) toczyła się niedzienna sprawa rozwodu małżeństwa Blakeson. Pani Blakeson jest lekarzem, jak również i jej mąż. — Ołóż pani Blakeson wystąpiła z żądaniem uznania rozwodu na tej podstawie, iż mąż jej zachowywał się jak „sadysta”, albowiem przez siedem lat zachowywał absolutne milczenie wobec niej, co przy czyniło się do zupełnego rozstroju nerwowego skarżącej. Małżonek p. Blakeson nie zaprzeczał bynajmniej, że stosował wobec małżonki metodę absolutnego ignorowania jej, twierdził jednak, że wywołała to skarga swoim postępowaniem w stosunku do córki, którą on p. Blakeson, chciał odwieść od nadmiernej używania pudru, szminki i karminu; małżonka jego słoneła wówczas po stro nie córki, której postępowanie jawnie pochwalała.

Sędzia był jednak innego zdania: twierdził on, iż postępowanie p. Blakeson nie można uznać za właściwe, iż była to wyrafinowana zemsta, co do znaczenia i skutków której p. Blakeson, jako lekarz chorób nerwowych, nie mógł mieć wątpliwości, że zatem wina jego jest dowiedzioma i argumenty skarżącej są słuszne i uzasadnione. Z tej racji sąd zgodził się na wyrzeczenie rozwodu.

Gdzie bobry, tam... samotrzaski-pułapki

W okolicy Hawinowicz, gm. Łomżyński, skonstatowano, że nad Szezerą na odcinku Hawinowicze—Dobry Bór są żeremia bobrowe. Natrafiono na nory podziemne, prowadzące do rzeki, na drzewo ścięte przez bobrow

i samotrzaski-pułapki na bobry.

W związku z powyższym zostały wydane odpowiednie zarządzenia mające na celu ochronę tej rzadkiej w Polsce zwierzyny.

Wściekły pies pogryzł dzieci i zwierzęta

We wsi Kukliszki, gm. białogrodzkiej w pow. łódzkim pies należący do Batury Bronisława zerwał się z łańcucha i pogryzł kilkoro miejscowych dzieci oraz kilka krów i owiec.

Zarek na drugi dzień po tym wypadku pies ten zdecht. Głowa jego została

przesłana do Zakładu Pasteurowskiego w Wilnie, a badania wykazały, że pies był wściekły.

Wobec tego dzieciom, zastosowano zastrzyki przeciw wściekleźnie, zwierzęta zaś izolowano.

To samo w różnych oświeceniach

Działalność O. T. O. i K. R. w Lidzie widziana: od strony stołu prezycialnego —

POWÓDZ OSZALAMIAJĄCYCH CYFR. — OLBRZYMI POSTĘP W CIĄGU OSTATNIEGO ROKU. — NAD SPÓDZIEWANIE DODATNIE SKU I KI WYCHOWAWCZE.

Niedawno odbył się roczny zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Lidzie. Ze względu na bardzo doniosłą rolę tej organizacji dla życia naszej wsi jak również ze względu na czołowe miejsce lidzkiego Towarzystwa w całym województwie nowogrodzkim należy mu poświęcić nieco więcej miejsca i szczegółowiej wejść w bieg jego działalności.

Stan organizacyjny lidzkiego OTO i KR przedstawia się następująco: na terenie powiatu znajduje się 67 Kółek Rolniczych z 1676 członkami, 2 Kola mleczarskie z 56 członkami, 30 Kół Gospodyń Wiejskich — członkiń 520. Razem wszystkich ogniw 100, — członków 2402.

Dość pięknie również przedstawia się stan spółdzielni, które wchodzi także do OTO i KR. Jest tu 62 spółdzielnie w tym jedna Spółdzielnia Rolnicza, 15 Kas Stefczyka, 15 Spółdzielni Mleczarskich i 30 Spółdzielni Spożywców. Członków wszystkich spółdzielni liczą ok. 10.000. Działalność Towarzystwa idzie przede wszystkim w kierunku skupienia rolników w Kółkach Rolniczych, których w roku bieżącym powstało 15, a następnie dania tym Kółkom odpowiednio korzystnej pod względem gospodarczym treści. W ciągu roku odbyło się 96 zebrań Kółek Rolniczych z u-

działem instruktorów. Kółka prenumerują ok. 140 czasopism rolniczych. a w 33 Kółkach Rolniczych są biblioteczki. W czterech wycieczkach urządzonych przez OTO i KR wzięło udział 612 osób. Stosunkowo b. dobrze postawiony jest dział przysposobienia rolniczego, która to akcja z roku na rok staje się szersza i gruntowniejsza.

Podczas gdy w roku 1936 w akcji P. R. brało udział 49 zespołów (w tym 25 ze Zw. Młodej Wsi) z 243 uczestnikami, na rok 1937 zgłosiło się zespołów 144 z 1036 uczestnikami.

W dziale gospodarstw przodujących od 1 lipca r. nastąpiła reorganizacja. Dokonano wyboru nowych punktów, tworząc równocześnie zespoły G. P.

Podczas gdy do tej daty punktów G. P. było 9 na terenie całego powiatu, obecnie stworzono ich 29 ze 120 gospodarstwami.

Widać również postępy w pracy doświadczałnej kultury łąk i uprawy lnu oraz sadownictwa.

Na uwagę zasługuje dział oświaty, w którym jest do zanotowania dość żywa działalność Towarzystwa. W ciągu roku odbyło się 140 odczytów i pogadanek na temat dotyczące gospodarstwa rolnego i spółdzielczości.

Ponadto OTO i KR prowadziło kursy oświatowo-społeczne i uniwer-

sytety ludowe w 5 punktach i kursy rolniczo-społdzielcze w miejscowym pułku piechoty. Do szkół rolniczych wysłano w roku bieżącym na koszt Towarzystwa 26 uczniów, podczas gdy w roku zeszłym liczba wysłanych uczniów wynosiła zaledwie 6.

Podczas tych kursów i pogadanek kładziono specjalny nacisk na organizację ziemiopłodów.

Spółdzielczość mleczarska reprezentowana jest na terenie powiatu przez 14 jednostek z 4-ma filiami i 3

w trakcie zakładania. W ciągu roku ubiegłego praca na terenie spółdzielczości mleczarskiej szła w kierunku realizacji sieci spółdzielczej.

Żywa działalność rozwijało również Koło Gospodyń Wiejskich, które liczy obecnie 30 kół z 520 członkiniami. W okresie sprawozdawczym odbyło się w powiecie 107 zebrań zarządów KGW i 23 zebrań walnych z udziałem instruktorki. Na zebraniach wygłoszono 141 referatów, przeprowadzono 38 kursów z różnych dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego, zorganizowano 7 sześciotygodniowych dziecięcych letnich, w których wzięło udział 164 dzieci, przeprowadzono 26 konkursów zespołowych i zorganizowano 15 wystaw.

OTO i KR poza pracą czysto zawodową prowadzi również szeroko zakrojoną, polegającą na uświadomieniu i wciągnięciu wieśniaka w orbitę zainteresowań ogólnopolskich, państwowych, organizując wycieczki, zbiórki na FON i t. p.

Budżet OTO i KR w Lidzie wynosi z górą 40 tys. złotych, w tym zaśilki z Wydziału Powiatowego, gmin i Wileńskiej Izby Rolniczej wynoszą ok. 30 tys. zł., zaś wpływy ze składek członkowskich 2491 zł. Ten stosunek wpływów trzeba przyznać jest dość zdumiewający.

Dr.

DOPISEK REDACJI. A więc jednak i od strony stołu prezycialnego widać, że coś tu jest nie w porządku.

ze skromnego krzeselka na sali

NIEZADOWOLENIE Z JEDNOSTRONNYCH POPISÓW „PATENTOWANYCH DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH”. — ZUPEŁNY BRAK ZAINTERESOWANIA. — WYRAŹNE ODCZUCIE BŁĘDU ORGANIZACYJNEGO U PODSTAW. — PO CO ISTNIEJE W. T. O. i K. R. i C. T. O. i K. R.? — „CHCEMY BYĆ ZWYKŁĄ DOBROWOLNĄ ORGANIZACJĄ ZAWODOWĄ”.

Rozważając treść obrad Walnego Zebrania Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Lidzie, odbytego dnia 29 sierpnia r. — pragnę dać wyraz niezależnej myśli społecznej i tym zagadnieniom, o których mówi się często wśród szerokiego ogółu rolników. Niestety sposób odbywania niemych zebrań rolniczych na ziemiach północno-wschodnich posiada już swoją „radycję”, a radosne i jednostronne poznawanie mądrości sfer kierowniczych naszego życia społeczno-rolniczego, stało się tym nakazem patriotyzmu. W tych warunkach zaciemniona została pojęcia dobrowolnej organizacji zawodowej rolników, jaką z natury rzeczy miało być Kółko Rolnicze.

Pomijam takie sprawy — jak ocenę bezwzględnie ruchliwej i wielostronnej działalności Zarządu i Kierownika OTO i KR w Lidzie, badanie przyczyn znikomej ilości obecnych chłopów miejscowych i braku zainteresowania wśród obecnych na sali członków OTO i KR — stanem przeszłych prac organizacyjnych (wy powiedziano się ogromną większością głosów przeciwko wnioskowi p. Kurzianowej o odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania). Pragnę zająć się dwoma tylko zagadnieniami: celowością istnienia t. zw. organizacji dobrowolnej i niezależnej, oraz przemówieniem prezesa Wileńskiej Izby Rolniczej.

Z odczytanego sprawozdania z r. 1936—37 wynika, że na ogólną ilość 67 Kółek Rolniczych w pow. lidzkim, zaledwie 39 daje pewne oznaki życia, a z tych 25 zadeklarowało, ale nie wszystkie wpłaciły pełne udziały do Spółdzielni Rolniczych w Lidzie, instytucji b. potrzebnej i dobrze zorganizowanej (zasługa osobista dyr. Zimniaka). — Składki członkowskie stanowią 6 proc. ogólnych przychodów organizacyjnych. Budżet zamka się sumą plus minus 40.000 zł., de ficyt plus minus 800 zł. Istnienie swe zawdzięcza OTO i KR głównie subwencjom z Wydziału Powiatowego, Izby Rolniczej itp. Z tego powodu rzeczą się w oczy cała masa wykonywanych przez OTO i KR prac złeconych, a więc przymusowych (kto płaci, ten żąda) nie mających nic wspólnego z celami istnienia organizacji niezależnej.

Wnosząc logicznie i bez uprzedzeń, powstaje pytanie: po co utrzymywać kosztami samorządu terytorialnego na terenie poszczególnych województw kilka pokrewnych instytucji (Izby Rolnicze, WTO i KR i OTO i KR) — jeśli wszystkie one pozbawione są niezależności i spełniać muszą prawie identyczne funkcje społeczno-rolne? Przecież każde OTO i KR uznaje tylko nominalnie swój stosunek zależności organizacyjnej od WTO i KR, oraz CTO i KR? Po co ta sztuczna i kosztowna budowa i nadbudowa, samorząd rolniczy (Izby Rolnicze) bez organizacji i dobrowolnie zrzeszone rolnictwo — bez głowy? (niezależnych władz organizacyjnych). — Występuje tu pomieszanie dwóch za-

sadniczych pojęć: pracy nad podniesieniem ekonomicznym całej masy rolniczej, za pieniądze samorządu terytorialnego, oraz pracy zawodowej niezależnych organizacji rolnych, za pieniądze wyłącznie własne. Jest na wsi miejsce dla jednego i drugiego typu pracy: przymusowej (przez samorząd) i dobrowolnej z nastawieniem pionierskim (przez Kółka Rolnicze i inne organizacje). W obecnym układzie stosunków społecznych na wsi OTO i KR ma charakter instytucji mandatowej.

Poruszone wyżej zagadnienie łączy się z tą częścią przemówienia prezesa Wileńskiej Izby Rolniczej p. Kamińskiego, w której powiedziane było o konieczności istnienia Kółka Rolniczego przy każdej gromadzie wiejskiej. Nie słyszeliśmy wprawdzie uzasadnienia myśli organizacyjnej p. prezesa, jeśli by jednak obudził z letargu samorząd gromadzki powołał on został do współpracy w organizowaniu życia rolnego masy wiejskiej,

a Kółko Rolnicze stało się prawdziwie niezależną (in capite et in membris) organizacją zawodową — byłby to idealny układ stosunków na wsi.

Zastrzeżenie poważne: wzbudziło tylko oświadczenie pana prezesa o sposobie uruchomienia sił społecznych do pracy zawodowo-rolnej. Oceniając najoptimistycznie wagę młodego pokolenia w życiu wsi, słyszeliśmy kilkakrotnie podkreślenie, że w pracy społecznej na wsi unikać należy jednostek starszych, które „zadanej korzyści” (dosłownie) przynieść nie mogą, a posługiwać się wyłącznie elementem młodym. O konieczności współpracy nie było mowy. Obecnie na sali w przeważającej ilości starsi, niejednokrotnie w pracy społecznej wsi zasłużyli, rozjeżdżali się do domów bez zbytniego entuzjazmu.

Chwała Bogu, że nie wszyscy prezesi w Polsce tak myślą i że w pracy ideowo-społecznej nie wymaga się próby „odmłodzenia”.

C. O.

Konflikt w fabryce dykty

Pracodawca grozi zamknięciem fabryki

Jak pisaliśmy, w fabryce dykty przy ul. Ponarskiej w dniu 31 sierpnia br. wybuchł strajk, który został zlikwidowany po upływie jednego dnia.

Przyczyny strajku były ekonomiczne. Robotnicy zarzucali fabrykantowi niewypłacenie w niektórych wypadkach stawek, zagwarantowanych umową zbiorową. Poza tym strajkujący domagali się przyjęcia do pracy wydalonego z fabryki, zdaniem robotników, bez dostatecznych powodów maszynisty Juchnę. Strajk został zlikwidowany wobec zgody obu stron na arbitraż.

Obecnie jednak wskutek nieodpowiedniego postępowania właściciela fabryki, przemysłowca warszawskiego, narasta nowy konflikt, który znowu może doprowadzić do ostrego załogowania na tej fa-

bryce, słynnej już ze swoich załogowań z robotnikami.

Oliż fabrykant wbrew umowie zbiorowej i zwyczajom zwolnił jednego z robotników oraz zawiesił na 10 dni prezesa Zw. Zawodowego robotników tej fabryki, karząc ich w ten sposób „we własnym zakresie” za rzekome spowodowanie strajku. Robotnicy zapotestowali przeciwko temu i żądają zmiany decyzji od fabrykanta.

Na posiedzeniu komisji arbitrażowej, które odbyło się wczoraj, fabrykant oświadczył, że jeżeli go inspektor pracy będzie zmuszał do przyjęcia zwolnionego robotnika, to na znak protestu zamknie na pewien czas fabrykę.

Orzeczenie komisji arbitrażowej będzie ogłoszone za kilka dni.

Zarząd miasta zrzeka się pretensji do gmachu przy ul. św. Anny 2

Wobec tego, iż gmach przy ul. św. Anny, o który miasto procesuje się ze Skarbem Państwa stanowiący budynek architektoniczny i jest użytkowany częściowo przez wojsko, częściowo zaś przez Uni-

wersytet Zarząd Miejski postanowił zrzec się swych pretensji do powyższej nieruchomości i wycofać skargę kasacyjną z Sądu Najwyższego.

Nowe inwestycje miejskie

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono jeszcze w bieżącym sezonie wykonać następujące inwestycje miejskie:

- 1) ułożyć chodnik i krawężniki przy ul. Mickiewicza na odcinku od ul. Sierakowskiego do mostu Żerzyńskiego.
- 2) uregulować i wyposażyć w gładką nawierzchnię zaul. Bernardyński.
- 3) zniwelować i pokryć gładką nawierzchnią skrzyżowania ulic: Bazylińskiej, Zawalnej, Kwiatowej i Sadowej.
- 4) pokryć jezdnię ul. Ostrobramskiej na odcinku od Ostrej Bramy do b. kina miejskiego gładką nawierzchnią asfaltową.

Roboty powyższe ukończone zostaną przed 1 listopada r.

Spór o 35.000 złotych

Czy notariusze zaskarżą decyzję miasta do sądu?

Skutkiem błędnej interpretacji ustawy notarialnej z 1919 r. notariusze wileńscy pobierając na rzecz miasta dodatek komunalny od zaprotestowanych weksli nie potrącając sobie 10% tytułem prowizji Inkasowej od sum przelewanych do kasy miejskiej. Po 10 latach dzięki orzeczeniu Sądu Najwyższego, który uznał ustawę notarialną z 1919 r. za obowiązującą, reżeneli wileńscy wystąpili przeciwko miastu z roszczeniem o zwrot nadpłaconych sum wraz z odsetkami za zwłokę w kwocie około 35.000 zł powołując się na precedens ustalony orzeczeniem Sądu Najwyższego.

Prezydent miasta dr Małyszewski wyszedł z założenia, że za błędną interpretację ustawy przez notariuszy, jako

prawników i wobec podstawowej zasady prawnej — ignoracja jurys nocet miasto nie może ponosić odpowiedzialności i do browolnie na dochód osób prywatnych przekazywać tak poważną sumę. Wobec powyższego na wniosek prezydenta Magistrat anulował swoją poprzednią uchwałę pozbawioną układu z notariuszami.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w woj. wileńskim w czasie od 29 sierpnia do 4 września 1937 r.

Zanotowano w tym czasie wypadków

23 duru brzuszego (w tym 1 zgon), 1 czerwonki, 10 płonicy, 8 błonicy, 8 odr, 6 róży, 9 krztuśca, 1 zakażenia połogowe go 10 gruźlicy (w tym 2 zgony), 88 jagli cy, 1 pokąsania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 1 świnki, 4 grypy.

Makulatura dla P.C.K.

Polski Czerwony Krzyż, jako Stowarzyszenie wyższej użyteczności, pozostające pod Wysokim Protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nie tylko przygotowuje się do niesienia pomocy sanitarnej, we wszystkich jej przejawach, słowem w wojsku i dla ludności w czasie wojny, lecz realizuje, w miarę możliwości finansowych, opiekę zdrowotną nad ludnością miejską i wiejską w dobie obecnej.

Kto się bliżej zetknął z pracą czerwono-krzyżską, ten napewno odniósł wrażenie, jak to Stowarzyszenie jest potrzebne i ileż już działało w imię hasła „Miluj Bliźniego”.

Cała działalność PCK w chwili obecnej oparta jest na podstawach bardzo kruchych, bo jedynie na składkach członkowskich i ofiarach ludzi dobrej woli. Nie wystarcza to jednak na rozszerzenie działalności i Zarząd Okręgu Wileńskiego widząc konieczność przeniknięcia do najszerzych warstw społecznych ze swą pomocą sanitarną, poszukuje różnych możliwych i prawnych źródeł, które by zasyłały kasę.

Nie chcemy kłótać do pomocy pieniężnej i tak już obciążonego różnymi składkami społeczeństwa — szukamy pomocy na innym polu.

Spójrzmy ile marnuje się pieniędzy na ulicy dlatego tylko, że brak ludzi, którzy by umieli je podjąć. Do liczby marnującego się bogactwa zaliczyć należy makulaturę papierową, jak stare gazety, od cinki, skrawki, stare forebki i t. p. papiernicze wyroby, które, zebrane w większej ilości, mogą być sprzedane do przetworu ni papierniczych i częściowo zasilić kasę PCK.

Mając to na widoku Zarząd Okręgu Wileńskiego PCK zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa, aby zechciało zbierać wszelki niepotrzebny papier i przekazywać do biura Zarządu, Wilno, ul. Mickiewicza 7—5 bezpośrednio, lub też telefonicznie zawiadomić (tel. 1—42) a wówczas wysłannik nasz zgłosi się do odbioru.

„ROZWÓJ CZERWONEGO KRZYŻA — TO POCZUCIE ZWIĘKSZONEGO BEZPIECZEŃSTWA W CHWILACH KATASTROFY”

— aforyzm wypowiedziany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Reorganizacja służby w Powsz. Zakł. Ub. Wz.

Z dniem 1 września nastąpiła reorganizacja Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych, w wyniku której 16 osób z centrali wojewódzkiej w Wilnie zostało wydelegowanych do poszczególnych powiatów.

W związku z tym kompetencje inspektoratów powiatowych P. Z. U. W. w zakresie wymiarów składek, egzekucyj i t. p. zostały znacznie rozszerzone.

Szkolne fartuszki

Kolnierzyki pikowe
Bereckie
Pantofle gimnastyczne
polecają:
„Januszek” Jan Frliczka
Ś-to Janki 6 Wielka 11
telefon 19 69

Odsetki od wkładów i in. lokat pieniężnych

15 sierpnia r. weszło w życie „Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 czerwca 1937 roku o najwyższych granicach odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 387).

Rozporządzenie to określa najwyższą granicę odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych — a) dla komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczęśliwicy w Przemysłu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu — na 5% w stosunku rocznym, zaś b) dla komunalnych kas oszczędności, w których suma wkładów oszczędnościowych nie przekracza 500.000 zł. spółdzielni i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych — na 5 1/2% w stosunku rocznym.

Ponadto w wyżej określonych granicach może być różniczkowana wysokość stopy procentowej w zależności od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych.

Projekty różniczkowania stopy procentowej, zatwierdza Ministerstwo Skarbu. Sic.

Rada znachora omal nie doprowadziła do morderstwa

Turcin Siemion, zamieszkały we wsi Podborocze, gm. niedzwiedzińskiej, pow. baranowickiego był człowiekiem „starej dasy”. Nie uznawał, by kultura i oświata mogły na coś się przydać na wsi. — Zwłaszcza nie znośli lekarzy i agronomów. Według jego zdania ci ludzie najraniej są potrzebni i pożyteczni na wsi.

Kilkakrotnie przyjeżdżał do wsi agromon rejonowy i dawał wskazówki, jak na leży karmić i doglądać krowy, żeby zwiększyć ich mleczność. Światlejsi rolnicy chętnie słuchali tych rad i wskazań — tylko Turcin śmiał się w głos z głupoty sąsiadów, że wierzą w książkowe bzdury.

— Jak ja nakarmia krowa, kab aż bo ki jej trzeszczeli, to i da mleka, a agromon mleka nie da — powtarzał. Nie był to człowiek pustych słów.

PEWNEGO RAZU,

gdy powróciło bydło z pola, zaparzył kocioł kartofli, polarł je, zmieszał jeszcze z świeżą żywnością mąką i zrobiwszy cały ceber „rozczyn” zanosił go swojej krowie.

— Zobaczaj ci durnie, że jutro moja krowa da dwa razy więcej mleka i to bez pomocy agromona.

W trakcie tej czynności odwiedziła go akurat sąsiadka, Turcin Zofia. Przyparowała się przez chwilę, jak krowa skwapliwie pożerała lakocje.

Na jutro spotkała go

WIELKA NIESPODZIANKA

Gdy rano żona udała się do krowy.

Spółdzielnia „Jedność” w Mołodecznie

zaopatruje woisko w ziemniaki

Miano najważniejszego regulatora cen na rynku mołodeczańskim zdobyła ostatnio chłopska spółdzielnia — Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Mołodecznie.

Kilka dni temu Spółdzielnia przystąpiła do skupu siemienia lniańskiego oraz pszenicy. Na cele te oraz na dostawę do wojska „Rolnik” uzyskał znaczne kredyty. W tej chwili zakupiono 2 wagony siemienia lniańskiego. Sprzedano w ostatnim miesiącu 4 wagony nawozów sztucznych, podczas gdy w ciągu całego ub. roku sprzedano zaledwie 5 wagonów. Spółdzielnia ponadto prowadzi dostawę wszystkich artykułów — z wyjątkiem mięsa — dla wojska. Ostatnio Zarząd Spółdzielni otrzymał kredyt z P. B. R. na dostawę pszenicy do DOK III.

Kto dokonał napadu rabunkowego?

W dniu 4 bm. Dorozkiewicz Maria, zam. we wsi Miergilewicz, gm. mikołajewskiej, zameldowała, że w dniu 30 ub. m., o godz. 22-jej Razumczyk Mateusz, zam. w kol. Ługowce, wyjął u niej w mieszkaniu ramę okienną, włamał do pokoju i grożąc nożem zażądał wydania pieniędzy. Na krzyk meldującej siostra jej Kraso Aleksandra wyskoczyła przez okno, wówczas sprawca strzelił za nią jeden raz a następnie również przez okno uciekł.

W toku oględzin ujawniono, że jest przesłrzelony sufit, a na śtychu znaleziono pocisk rewolweru „Nagan”. Podejrzanego zatrzymano, lecz broni u niego nie odnaleziono. Razumczyk Mikołaj do winy się nie przyznaje i twierdzi, że powyższego dokonał Razumczyk Serafin, również zamieszkały w kol. Ługowce, wobec czego zarządzone zatrzymanie Razumczyka Serafina.



Podczas onegdajszych wyborów najpiękniejszą kobietą świata, zorganizowanych na Wystawie Światowej w Paryżu, zaszczytny ten tytuł królowej piękności (Miss des Misses) otrzymała dotychczasowa Miss Paryża p. Lylle Lamb, widoczna na naszym zdjęciu.

wę znalazła ją leżącą w chlewie z wyciągniętymi nogami, nadełtą jak beczka. Baba podniosła alarm, nadbiegli gospodarz, zaczęli we dwoje krowę słać na nogi. Na nic to się jednak nie zdało.

— To czary! — krzyknął rozwścieczony gospodarz.

— Tak! — To urocy — powtórzyła żona.

TRZEBA BIEĆ DO ZNACHORA

Turcin natychmiast wyruszył na poszukiwanie znachora. Wiedział, że w sąsiedniej wiosce Niedzwiedźce mieszka „wszechpotężny dziad Łydzor” przed którego okiem nie mogła się ufać żadna machinacja duchów ciemności. Przedstawił mu swoją sprawę. Łydzor długo patrzył w kubek, nalary po brzegi wodą i szeptał kabalistyczne zaklęcia. Nareszcie rzekł:

— „Woś baczu czornuju kabeletu, jakaja pradała swaju duszu czortu, kinuła jana na karowu urocy [czary] i cieplera nima inszaj rady. Karowa musić prapa”

ści, kali baba budzie żywa” —

— To jest Zoia Turcin, znaju jaje — krzyknął właściciel zdychającej krowy, — ale piersz zhinie jana, jak maja karowa!”

Gdy powrócił do domu, poinformował pod sekretem żonę, że musi koniecznie zamordować sąsiadkę-czarownicę Zofię Turcin, inaczej zginie krowa. Żona pod sekretem — zakomunikowała tę wiadomość innej sąsiadce, tamta innej i doszła ona aż do samej „czarownicy”. „Czarownica” miała się na baczność i wyszła do sąsiadki. Dopiero w dn. 3. IX br. gdy ją zobaczył samą na jakiejś drodze polnej, rzucił się na nią z grubą łaską i przekleństwem i zaczął gonić. Przerażona kobieta krzykiem zaalarmowała przypadkowych przechodniów i prawie bez przytomności dotarła do Posterunku Policji w Niedzwiedźkach, błagając o ratunek.

Policja oczywiście zainteresowała się tą sprawą. Wł. Bierniakowicz.

KRONIKA

WRZESIEŃ
9
Czwartek

Dziś Sergiusza P. W.
Jutro Mikołaja z Tolent.

Wschód słońca — g. 4 m. 40
Zachód słońca — g. 5 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 8.IX. 1937. r.

Cisnienie 759

Temperatura średnia + 20

Temperatura najwyższa + 24

Temperatura najniższa + 14

Opad —

Wiatr południowo-zachodni

Tendencja barom. — spadek

Uwagi — chmurno.

NOWOGRODZKA

— Zebranie w sprawie „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Dnia 6 bm. odbyło się w sali konferencyjnej starostwa organizacyjne zebranie „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Przewodniczył p. starosta Milewicz, sekretarzował p. Marcinowski kier. 7 kl. szkoły powszechnej Nr 1. Krótki referat informacyjny wygłosił inspektor szkolny p. Niesser. „Tydzień Szkoły Powszechnej” ma na celu przysporzenie środków materialnych na rozbudowę szkolnictwa powszechnego, a tym samym podniesienie oświaty i kultury. Dzięki ofiarom społeczeństwa uzyskano dotychczas na budowę szkół 12 mil. zł. Jednakże na naszym terenie ofiarności społeczeństwa na ten cel pozostawia jeszcze dużo do życzenia. W roku ubiegłym na przykład, zebrano na budowę szkół około 1400 zł (przy czym sam Nowogródek dał 1000 zł), natomiast na budowę szkoły otrzymano 34 tys. zł. Toteż inspektor szkolny prosi o bardziej wydajne poparcie „Tygodnia” w roku bieżącym.

Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu Wykonawczego. Na wniosek p. wicestarosty Zawadzkiego wybrano na przewodniczącą Komitetu p. wicewojewodzinę Karczmarczykową, i przyjęło listę kandydatów na kierowników sekcji.

Program „Tygodnia” ustalił Komitet Wykonawczy. Według projektu p. wicestarosty Zawadzkiego ma być: zabawa faneczna, zbiórka uliczna, koncert i wieczór w kinie, z tym, że film wynajęty będzie od dzierżawcy kina.

— Pierwsze zebranie Komisji Targowiskowej. Dnia 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Brochockiego zebranie nowomianowanej Komisji Targowiskowej. Po zaznajomieniu się z całokształtem spraw i czynności Komisji, członkowie podzielili między sobą dyżury na miejskim targowisku bydlęcym i ustalili termin następnego zebrania na 5.X br. Poza tym powierzono sekretarzowi Komisji p. Władysławowi Michalskiemu omówienie spraw gospodarczych z Zarządem Miejskim.

— SPRAWA APELACYJNA P. J. MAŁYNYCZA. Dnia 9 bm. odbędzie się w wileńskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa karna przeciwko p. Julianowi Małyniczowi, który skazany został w maju br. przez Sąd Okręgowy w Nowogródku na 3 lata więzienia.

— Zbiórka na ociemniałych. W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w Nowogródku zbiórka ofiar pieniężnych na rzecz ociemniałych, przebywających w zakładzie dla ociemniałych w Laskowcach.

LIDZKA

— Kosztowne remonty budynku Państw. Szk. Mechanicznej. Przy ul. Suwalskiej posiada swój własny gmach

drewniany Państwowa Szkoła Mechaniczna w Lidzie. Budynek ten wybudowany i wzięty do użytku w roku 1930 jest niezwykle kosztowny z racji zbyt częstych przeprowadzanych w nim remontów. Będąc drewniany budynek facy grzyb i trzeba co roku robić zasadnicze poprawki. Oprócz tych poprawek przeprowadzono już kilkakrotnie przeróbkę pieców.

W bieżącym roku przeprowadza się również tradycyjny remont połowy budynku, pozostawiając następną jego połowę na rok przyszły.

W ten sposób przeprowadzane corocznie remonty kosztują już ponad 60 tys. zł t. j. tyle, ile kosztowałyby solidny budynek murowany tych mniej więcej rozmiarów.

Być może, iż długie jeszcze lata władze szkolne będą przeprowadzały systematyczne remonty opłacając ich wysokie koszty.

Czy nie lepiej zamiast remontować skazany na zagładę, niszczone przez grzyb budynek wybudować na jego miejscu odpowiedni budynek murowany i raz skończyć z tą kosztowną „oszczędnością”?

— Niedopuszczalne praktyki świńskich kupców. Z targowicy w Lidzie dochodzą skargi wieśniaków na niedopuszczalne praktyki miejscowych kupców trzody chlewnej. Oto w dniu 2 bm. trzech rolników osady Skwierma, gm. lipińskiej sprędało przywiezione na jarg wieprze p. Ro dziewczyni Wacławowi z Lidy, który załatwiał wieprze i wydał odpowiednio kwity na resztę sumy. Gdy następnie zorientował się, że na rynku nie ma zbyt licznej konkurencji, starał się wręczyć przednio kwity odebrać i zapłacić mniej, niż się zgodził. Wreszcie nie zgadzając się na obniżkę ceny właściciom zagroził pobiciem.

Odpowiednie władze winny ukarać te go rodzaju praktyki kupców nierogacizny.

— Inowacja w Lidzie. — Sklep Spółdzielni „Jedność” w Ryńku zaopatrzony został w mundurki szkolne oraz na sezon jesienny w gotowe ubrania męskie, prócz tego we wszelką manufakturę i galanterię. Ceny niskie.

— Zgubiono paczkę, w której znajdowała się sukienka — jadąc dorożką przez ul. Suwalską w stronę dworca kolejowego w dniu 3.IX. o godz. 17-ej.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą. Bufolet kolejowy 1/11 kl. st. Lidz.

— Kwesta. W dniu 24 sierpnia br. na terenie m. Lidy — odbyła się kwesta uliczna, urządzona przez Zrzeszenie Ko-

bieł Żydowskich WIZO, w wyniku której zebrano zł 72 gr 41.

— Wszystkie zakłady przemysłowe stanęły na okres świąt żydowskich. W dniach od 5 do 8 bm. wszystkie zakłady przemysłowe na terenie Lidy wstrzymały pracę z racji świąt żydowskich.

— Robotnicy „Ardalu” interweniują u Inspektora Pracy. W dniu 4 bm. delegacja robotnicza fabryki „Ardal” interweniowała u Inspektora Pracy w sprawie wypowiedzenia pracy trzem robotnikom pracującym w drale walcowni za złe wykonanie roboty. Delegacja zapowiedziała wstrzymanie się od pracy robotników walcowni w dniu 9 bm. w razie nieprzyjęcia do pracy zwolnionych robotników.

— Kradzieże. W dniu 5 bm. skradziono 3 rowery. Dwa z mieszkania Hryszkowej Domini z kol. Dajnów, gm. werenowskiej i jeden w Lidzie, należący do Raksa Edwarda, zam. przy ul. Brzozowej 24.

* * *

Kagan Basia, zam. w Lidzie przy ul. 3

Maja 35 zameldowała w komisariacie, iż kilka dni temu Szloma Cukierman skradł jej złotą bransoletkę i 3 złote pierścienki ogólnej wartości 300 zł.

— W celu samobójczym wypił butelkę esencji octowej Leonowicz Władysław z kol. Koszary, gm. ejyszkiej. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Ejyszyskach. Powodem targnięcia się na życie był zły stan materialny i złe stosunki z małżonką.

BARANOWICKA

— Czy można czytać i niszczyć cudze listy? W dniu 6 września rb. listonosz, roznoszący listy w Baranowiczach, zatrzymał się przed bramą skromnego domku przy ul. Ziełonej Nr. 22 i wręczył list małej dziewczynce Marysi z poleceniem, aby go oddała p. Janinie Sz. zamieszkałej w tym domku. Na nieszczerście, panny Janiny nie było w domu, a list zauważyła sąsiadka Pietraszkiewiczowa Ksawera i zawołała dziewczynkę do siebie.

W tym czasie w mieszkaniu sąsiadki się dzieła jej córeczka Lidia i bawiła się słodko w „szury-mury” z Tukaem Eugeniuszem.

List do nadobnej sąsiadki Janiny bardzo ich zaintrygował. Kto też do niej pisze i co? A może narzeczony? Och, to już pokusa nie do wytrzymania! Kobiety natychmiast odebrały list od dziewczynki i zaraz go rozpaczliwie czytały, a Eugeniusz Tukać usiłował swoimi grubym basem i list odczytać. Po przeczytaniu zaś listu, ażeby karygodna ciekawość nie została zdemaskowana, po wspólnym naradzie, list postanowili zniszczyć — wrzucili do pieca.

Tymczasem na drugi dzień nadobna Janeczka dowiedziała się od listonosza, że list

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

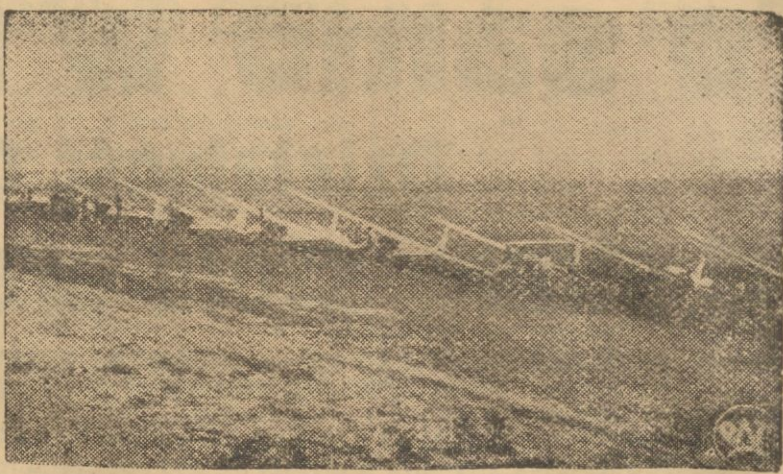
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”

15% rabatu

Elektryfikacja pow. wil.-trockiego

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozważano doniesienie zagadnienie elektryfikacji Wileńszczyzny przez podniesienie elektrowni miejskiej do znaczenia elektrowni okręgowej. Rok 1940 będzie dla naszej elektrowni przełomowym, gdyż wskutek rosnącego zapotrzebowania prądu w roku tym zajdzie konieczność dalszej rozbudowy elektrowni, dotychczasowej bowiem turbospół nie będzie w stanie zaspokoić zwiększonej konsumpcji energii elektrycznej. W związku z tym powstała myśl rozbudowy sieci okręgowej, która by wyszukując miejscowe źródła energetyczne w postaci t. zw. białego węgla i torfu rozprowadzała prąd po całej Wileńszczyźnie, produkowany w hydroelektrowniach i elektrowniach torfowych. Inżynierowie miejscy zarysowali 3 zasadnicze koncepcje elektryfikacji

okregu wileńskiego. Przy obecnych możliwościach gospodarczych miasta i wólkach na prowincjonalny rynek zbytu energii świetnej i silnikowej realną jest jedynie koncepcja przewidująca elektryfikację powiatu wileńsko-trockiego przy pomocy hydroelektrowni w Szytanach. Koszt założenia sieci wynosiłby około 2.200.000 zł. Ponieważ wytworzenie, przesłanie i rozdzielanie energii elektrycznej poza granicami wielkiego m. Wilna wymaga koncesji państwowej, przeto Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił upoważnić prezydenta miasta do wszczęcia starań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu celem uzyskania uprawnień rządowych na realizację tej domowej dla Wileńszczyzny inwestycji, z wyłączeniem z pod tych uprawnień m. Wilna.



Na doskonałych terenach szybowiska na Sokolej Górze pod Krzemieniem, na Wołyniu, rozwija się wspaniale piękny sport szybowcowy, do czego znakomicie się przyczynia istniejąca tam Szkoła Szybowcowa, szkoląc kadry pionierów polskiego szybownictwa. Na zdjęciu eskadra polskich szybowców na Sokolej Górze w oczekiwaniu na start.

MOŁODECZAŃSKA

— Odbyła się konferencja agronomiczna przy udziale wszystkich agronomów i instruktorów rolnych w powiecie, oraz w obecności Starosty Pow. i prezesa OTO i KR. Konferencja została poświęcona aktualnym zagadnieniom powiatu. Długo i obszernie dyskutowano na temat sprawniejszego zorganizowania zbytu w całym powiecie. W związku z przystąpieniem spółdzielni „Rolnik” do skupu siemienia lniańskiego i innych ziemiopłodów uchwalono utworzyć dwa nowe rejonyskupu, a mianowicie: lebedziński i gródecko-rakowski. Dotychczasowy rejon mołodeczański jako sprawnie zorganizowany uznano za centralny.

— W Garnizonowym Domu Kat. odbyła się akademii przeciwalkoholowa, zorganizowana przez prob. parafii wojoskowej z okazji XXI Międzynarodowego Kongresu Antyalkoholowego, który odbędzie się 12—17 bm. w Warszawie. — Na program złożyły się słowo wstępne, odczyt dr. Masłowskiego n. t. „Szkołaalkoholu dla organizmu i psychiki ludzkiej”. Następnie został wyświetlony film z pogadanką aktualną oraz odbyła się część wokalnomozykalna programu w wykonaniu chóru KPW.

— Otwarty został przy ul. Bandurskiej Nr. 1 nowy lokal organizacyjny, składający się z 2 pokoi i poczekalni, zaopatrzony w telefon. W lokalu tym mieści się kancelaria parafii wojoskowej, Zarząd Oddziału PCK, Zarząd Pow. Komitetu Opieki Otwartej nad Młodzieżą i Dziećmi i Chrześcijańska Bezprocentowa Kasa w Mołodecznie.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciagruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

GŁĘBOCKA

— Pod przewodnictwem starosty dzielnickiego odbyło się posiedzenie nowoobranej Rady KKO w Głębockim, która po zaznajomieniu się z zakresem działalności KKO przyjęła sprawozdanie Dyrekcji z działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że KKO od początku r. miała obrót przeszło 6 mil. zł, zaś wkłady i lokaty przekraczają pół miliona zł. Następnie Rada poleciła Dyrekcji przygotowanie projektów budowy własnego domu kosztem 40 tys. zł upoważniając jednocześnie do czynienia przygotowań materiałów budowlanych.

ŚWIECJAŃSKA

— Nowa agencja pocztowa. Z dniem 1 października 1937 r. uruchamia się pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Żelazki pow. Świeciany Wil., wojew. wileńskiego.

Pośrednictwo połączone będzie z agencją p. t. Kluszczyne. Na razie pośrednictwo czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

KLECKA

— Skutki pijństwa. Mieszkaniec wsi Tuczka, gm. sińskawskiej, Mikołaj Jesia wracając w stanie nietrzeźwym do domu z Klecką, wpadł do przydrożnego rowu, gdzie przeleżał do rana. Rano przejeżdżająca tamteży furmanka zabrała nieprzytomnego Jesię do domu. Lekarz stwierdził zapalenie mózgu, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Baranowiczach.

— Rozwój przemysłu. W niespalonej części m. Klecką powstała odlewnia żelaza, założona przez niejakiego p. Alimera, odlewnia ta produkuje podczas jednego odlawu około 1800 kilogramów żelaza. Żelazo jest ławe różnej twardości. Niemal w tym samym czasie została założona przez p. Szklara również fabryka konserw.

Potworna tajemnica mordu pod Święcianami

Syn i córka jako inicjatorowie zabójstwa ojca

Przed tygodniem donieśliśmy o zagadkowym morderstwie, którego ofiarą padł 54-letni Michał Czechowicz, właściciel folwarku Raczkowszczyzna w pow. święciańskim.

Morderstwo, według twierdzenia córki zamordowanego, Eugenii, która pierwsza powiadomiła policję o tym, że znalazła zwłoki swego ojca w wykopie, miało za podłoża rabunek. Nieznany sprawca miał zrabować z szuflady komody 3 tysiące zł., które Czechowicz otrzymał na kilka dni przed śmiercią za sprzedaż działki lasu.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie bardzo szybko nasunęło przypuszczenie, że to morderstwo jest nieco inne i szczerze fakt rabunku nie ulegał wątpliwości, to jednak nie ulegało wątpliwości, że mu siał być jeszcze być i inne okoliczności.

W ciągu ostatnich dni w Święcianach gdzie zainteresowanie sprawą zabójstwa Czechowicza było bardzo wielkie, opowiadano, że policja natrafiła już na właścicieli sprawców zabójstwa, że widziała, jak przyprowadzono do powiatowego Wydziału Śledczego zakutego w kajdanki syna zamordowanego, Jarosława.

Pogłoski te potwierdziły się. Policja po żmudnym dochodzeniu odcyfrowała tajemnicę morderstwa, zaś okoliczności dokonania zbrodni przedstawiają się nie zwykłe sensacyjnie.

Pod zarzutem zamordowania Czecho-

wicza, ewentualnie współuczestnictwa w zabójstwie aresztowana syna jego, Jarosława, córkę Eugenję, i tę samą, która do nosiła policji o morderstwie, oraz parobka Pawła Kluka.

Podczas przesłuchania, przyparty do muru szeregiem dowodów, Kluk przyznał się do tego, że zamordował Michała Czechowicza oddając do niego strzał z fuzji myśliwskiej, a następnie zadając nożem ranę w prawy bok. Zznał też, że zabójstwo dokonał za namową i przy współudziale Jarosława Czechowicza i, że wiedziała o tych morderczych planach bardzo dobrze córka zamordowanego, Eugenja, która ułatwiła mu w nocy przedostanie się do pokoju śpiącego Czechowicza.

Po morderstwie Kluk fużję myśliwską oraz nóż wrzucił do stawu, na dnie którego policja istotnie odnalazła narzędzia zbrodni.

Również syn zamordowanego, Jarosław Czechowicz, przyznał się do udziału w zbrodni, jak i do tego, że obiecał Klukowi za zabójstwo ojca nagrodę w wysokości 400 zł, którą to sumę nie zdążył jeszcze mu całkowicie wypłacić, wpłacając jedynie a konto „zamówienia“ 120 zł.

Jedyną podejrzaną o współudział w zbrodni, która nie przyznaje się do niczego i twierdzi, że jest niewinną — jest córka Czechowicza Eugenja. Zapadła jednak decyzja o jej aresztowaniu.

Wczoraj całą trójkę osadzono w powiatowym więzieniu w „Więcianach“.

Co do powodów zabójstwa kursują na razie rozmaite pogłoski, nie potwierdzone jeszcze przez śledztwo, to też na razie nie podajemy ich do wiadomości czytelników, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że powodem były niesnaski rodzinne. (c).

KRONIKA

WILEŃSKA

DIŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nieleża (Jagiellońska 1); Suko. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantura (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA.

— **SPRAWA REGULACJI PLACU KATEDRALNEGO** wywołała jak pamiętają czytelnicy, bardzo wiele wzruszeń. Posiedzenie Rady Miejskiej, na którym sprawa ta była rozpatrywana, wzbudziło szczególne zainteresowanie. Rada Miejska wówczas przychyliła się do projektu regulacyjnego, opracowanego przez miejskie biuro urbanistyczne.

Obecnie, jak się dowiadujemy, do magistratu wpłynął nowy projekt regulacji

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Placu Katedralnego, opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Projekt ten zostanie rozpatrzony na dzisiejszym posiedzeniu Zarządu Miasta.

— W celu nadzoru nad budową gmachu szkolnego przy ul. Beliny Magistrat powołał do życia komisję w składzie p.p. inż. Kuleszy, inż. arch. Bukowskiego i wiceprezesa Nagurskiego jako przewodniczącego. Roboty przygotowawcze już się rozpoczęły.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Towarzystwa Polsko-Francuskiego w Wilnie zawiadamia, że z dn. 10-go bm. uruchamia bibliotekę oraz wznawia urzędowanie we wtorki i piątki od godz. 17-19 w gmachu głównym USB. przy ulicy Uniwersyteckiej 3.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Ogólne zebranie Pracowników Piekarskich, członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy odbędzie się w niedzielę 12-go września 1937 r. o godz. 10-rano. Poza sprawozdaniem organizacyjnym, finansowym i dokopowaniem do Zarządu członków będzie omawiana sprawa strajku pracowników piekarskich w Wilnie, a to ze względu na niewykonanie przez pracodawców dobrowolnych zobowiązań zawartych w obowiązującym układzie zbiorowym, regulującym warunki pracy i płacy pracowników piekarskich w Wilnie.

RÓŻNE.

— Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze organizuje 10-dniowy kurs ogrodniczy od dnia 4 do 15 października rb. w godz. popoł. w lokalu Szkoły Ogrodniczej w Wilnie.

Kurs obejmie warzywnictwo, sadownictwo, przetwórstwo i kwieciarstwo z punktu widzenia praktycznego.

Informację udziela Towarzystwo Ogrodnicze, Wilno ul. Wileńska 12-9, tel. 3-32.

— Bursa Żeńska Z. P. O. K. przyjmie uczennice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazylińska 2, m. 20, telefon 10-25.

RADIO

CZWARTEK, dnia 9 września 1937 r.

6,15 — Pieśń por; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por; 7,10 — Muzyka z płyt; 8,04 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa; 11,15 — „Tańce i pieśni Podhala; 11,40 — Utwory na wiołoncele; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Dziennik południowy; 12,15 — Jak zaradzić brakowi słońca i siana — pog.; 1,25 — Muzyka salona w wyk. kwartetu Rozgłośni Krak.; 13,00 — Muzyka popularna; 14,05 — Przerwa; 15,00 — Wyjątki operetkowe; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — „Wybór narzeczonych“ d. c. noweli E.V. Hofmanna; 15,25 — Wil. po radniak sportowy; 15,30 — Kwadrans fortepianu; 15,45 Wiad. gospod.; 16,00 — Wrzesień — pogadanka dla dzieci; 16,15 — Koncert rozrywkowy; 16,45 — Sprac — kobieca na forum Ligi Narodów — odczyt; 17,00 — Spiewając eksponaty — lekki koncert; 17,50 — Poradnik sport; 18,00 — Chwilka literacka; 18,10 — Skrzynka techniczna prowadzi M. Galski; 18,02 — Chóry świąteczne; 18,40 — Program na piątek; 18,45 — Wiad. sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Powszechny Teatr Wyobraźni „Wesele Elżbiety“ radiol. fragment powieści E. Orzeszkowej „Nad Niemnem“; 19,30 — eReportaż; 19,40 — Pogadanka; 19,50 — Wiad. sport; 20,00 — Koncert solistów; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Wiad. rolnicze; 21,05 — Muzyka tan.; 21,45 — „Pan Tadeusz“ — recytacje Stefan Jeracz; 22,00 — Wieczorny koncert; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,30 — Tańczymy; 23,10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc“; 23,30 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś grana będzie w dalszym ciągu operetka Falla „RÓŻA STAMBUŁU“. Cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Halmską, Dembowskim, Dowmuntem i Iżykowskim na czele, przyczynia się do powodzenia tego utworu. Przepiękny taniec wscho-dni w interpretacji M. Martówny i J. Ciesielskiego.

— Nieśmiertelny twór muzyczny Plan-quetta „DZWONY Z CORNEVILLE“ ukaże się na przedstawieniu popołudniowym w najbliższą niedzielę. Ceny propagandowe.

— Rozpoczęły się przygotowania do wystawiania klasycznej operetki J. Straussa „WIENIENSKA KREW“. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy po dłuższej przerwie Władysław Szczawiński.

Korytarze podziemne zamczysk odkryto przy budowie szkoły w pow. lidzkim

W czasie wykonywania robót ziemnych przy budowie szosy Lida — Trokole natrafiono na prawym brzegu rzeki Żyżny przy maj. Dorzyszcze, na dwa podziemne lochy, pozostałość istniejącego tu w dawnych wiekach zamczyska.

Na terenie zabudowań majątku, stano-wiącego obecnie własność p. Ambergaprzetrwała do dziś w dość dobrym stanie jedna z baszt. Jak twierdzą — niesprawdzone lecz bardzo prawdopodobne wersje, istniała taka sama baszta również po drugiej stronie rzeki. Obecnie zaś odkryte tunele, którymi może przejść człowiek pochylony, miały służyć jako połączenia tych dwu obronnych, znajdujących się po dwu przeciwnych brzegach rzeki baszt.

W razie napadu i wzięcia przez nieprzyjaciela jednej baszty, znajdująca się w niej załoga i mieszkańcy wędrowali podziemnym przejściem do drugiej na przeciwny brzeg rzeki.

W czasie wykonywania robót ziemnych przy budowie szosy Lida — Trokole natrafiono na prawym brzegu rzeki Żyżny przy maj. Dorzyszcze, na dwa podziemne lochy, pozostałość istniejącego tu w dawnych wiekach zamczyska.

Zwolnienie z więzienia naczelnika urzędu pocztowego Wilno 10

Jak się dowiadujemy, wczoraj został zwolniony z więzienia były naczelnik Urzędu Pocztowego Wilno 10, Szymon Juchniewicz aresztowany jak wiadomo, pod zarzutem dokonania malwersacji.

Sprawa Juchniewicza obudziła w Wilnie szczególne zainteresowanie ze względu na anonimowy list, otrzymany przez Dyrekcję

P. i T. w Wilnie, w którym znajdowała się suma 1500 zł. i kartka, z treści której wynikało, że nadużycie przypisywane Juchniewiczowi popełnił ktoś inny. Osoba ta mając wyrzuty sumienia, postanowiła zwrócić pieniądze Dyrekcji P. i T.

Juchniewicza zwolniono za kaucją w wysokości 500 złotych. (c)

Ojciec pod zarzutem demoralizowania córki

W dniu 11 bm. na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znajduje się sprawa wileńskiego przemysłowca B. oskarżonego z art. 213 K. K. Akt oskarżenia zarzuca p. B., że w obecności swej 10-letniej córki dopuścił się czynów niemoralnych.

Sprawa ta została wszczęta przez b. żonę B., która doniosła policji, że jej b. mąż, mając pod opieką córkę, spro-

dził do mieszkania jakąś kobietę i nie kępując się obecnością córki urządził orgię. Córka potwierdziła to zameldowanie Sąd Okręgowy uniewinnił p. B. nie dając w pełni wiary zeznaniom dziewczynki.

Prokurator apelował od tego wyroku. Sprawa wzbudziła bardzo duże zainteresowanie. (z).

Teatr Miejski od 1-go września rozpoczął już prace artystyczne, przygotowując się do rozpoczęcia nowego sezonu 1937/38.

Po przeprowadzeniu reorganizacji wewnętrznej teatr pragnie osiągnąć głębsze wyniki pracy, mając do rozporządzenia przede wszystkim dłuższe okresy przygotowawcze i wnikliwsze metody pracy. Wywrze to nie wątpliwy wpływ na poziom widowisk i repertuaru.

Do współpracy, prócz aktorów znanych Wilnu; pp. L. Wollejo, A. Dzwonkowskiego, T. Surowy, M. Szpakiewicza, K. Puchnie-wskiego i C. Niedźwieckiej (miesiąc marzec i kwiecień), zaproszono: pp. Tadeę Grano-wską-Wodicką, Gretę Oranowską, Halinę Michałską, Oskara Hierowskiego, R. Jagl-rza, Zbigniewa Koczanowicza, Piotra Polon-skiego (aktorów będących dotychczas na od-powiedzialnych stanowiskach w teatrach miast: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Bydgoszczy i Poznania). Prócz tego z pośród młodzieży teatralnej po ukończeniu Państwowego Instytutu Teatralnego pracować będą pp: Biliżenka, Buynówna, Skorukówna, Kozłowski i Woźniak. Hościowo zespół Teatru Miejskiego jest o dwie osoby zmniejszony w stosunku do zespołu zeszłorocznego.

Całokształt kierownictwa artystycznego teatru obejmuje dyr. M. Szpakiewicz, zapraszając jedynie w dwóch miesiącach zimowych i w okresie letnim do współpracy jednego — dwóch reżyserów. Kierownictwo literackie obejmuje p. red. Józef Maśliński.

Kierownictwo plastyczne w teatrze obejmują pp.: Kamila i Jan Golusowie, przymem p. Jan Golus ma za sobą ukończony trzyletni Państwowy Instytut Reżyserki w Warszawie. Pp. Golusowie pracowali dotychczas w teatrach warszawskich.

Repertuar teatru do 15 maja przewiduje następujące utwory: Lato w Nohant — I. Iwaszkiewicza, Cyd — w przekładzie St. Wyspiańskiego, Uczone białogłowy — Mollera, Pierwszy Legion — Lawar'ego, Jak wam się podoba — Szekspira, Freuda teoria snów — Cwojdzńskiego (z udziałem Romanówny i Maszyńskiego), Dzika kaczka — H. Ibsena, Gra miłości i śmierci — Romain-Rollanda, Cyrulik Sewilski — Baumarchais'go, Konfederaci Barsey i Lilie — A. Mickiewicza, Szklanka wody — Scribe'go, dwa do czte-

rech utworów współczesnych nowych. Premiery dawne będą co trzy — dwa tygodnie. Rozpoczęcie widowisk nastąpi najpóźniej 2 października komedią I. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant“.

W administracji teatru zająd zmiany następujące: na stanowisko wicedyrektora teatru o specjalnych zadaniach nawiązania ściślejszego kontaktu z publicznością, i społeczeństwem, wrócił do Wilna p. Jan Budzyński. Kierownictwo administracyjno-financeowe obejmuje p. Zofia Bejnar-Bejnarcowiczówna, ogólny sekretariat p. Julia Kozłowska.

Administracja przewiduje: obniżenie cen, skasowanie zniżek, ograniczenie sprzedaży widowisk za wyjątkiem Uniwersytetu i Dy-rekcji Poczt i Telegrafu, ograniczenie do koniecznego minimum biletów bezpłatnych, wprowadzenie stałego jednego dnia w tygodniu, w którym widowiska rozpoczynają się będą o godz. 6-jej popoł. a kończyć o 9-jej wiecz., umożliwiając w ten sposób publiczność z odległych krańców miasta wczesny powrót do domu, jak również ułatwiając możność odwiedzania teatru przez publiczność przyjeżdżającą.

KONRAD TRANI

12

zbiety i wycofał się z powrotem do łazienki.

Przez całe przedpołudnie miał bardzo dużo pracy. Jedną konferencją, potem drugą, dwie pilne rozmowy telefoniczne z Paryżem, dyktowanie listów, giełda.

Przez wszystkie perypetje dnia powszedniego przedzierał się Moshbach z tym samym dobrodusznym uśmiechem, który zjednał mu wśród osób, nie związanych z nim bezpośrednio interesami handlowymi, opinię pocziwca. Uśmiech nie opuszczał go ani na chwilę, kiedy ścisnął ręce, podpisywał zobowiązania, robił notatki na giełdzie, zawierał umowy. Tego dnia resztą umów tych było bardzo niewiele. Moshbach zdawał się nie widzieć znaczących uśmiechów swych handlowych kompanów. Było publiczną tajemnicą, że bankier jest mocno zaangażowany w akcje amerykańskich towarzystw metalurgicznych i spekuluje na zwyżkę. A tymczasem kursy spadały na łeb na szyję. Uradowani złośliwcy, dzisiejsi przeciwnicy Moshbacha, a już jutro, być może, jego przysięgli sojusznicy giełdowi, nie wiedzieli, że bankier już przed ośmiu dniami wydał nowe dyspozycje. Spadek kursów nie wzruszał go teraz ani trochę, mogły sobie spadać choćby z pieca na łeb, nie miał nic przeciwko temu!

Nikt jednak, prócz samego Juljusza Moshbacha nie wiedział o tem, nawet prokurenci „Domu Bankowego J. Moshbach, sp. z o. o.“. A już kilnecy bankiera wcale nie przeczuwali, co się święci.

Moshbach był człowiekiem przysiępnym i sympatycznym, ale tylko w życiu prywatnym. Tam gdzie w

grę wchodziły pieniądze, nie znał się na żartach! — Wówczas odpadały wszelkie skrupuły i kanony moralne. Pieniądze należą do sprytniejszego! A jak dotychczas sprytniejszy okazywał się z reguły pan Moshbach. Niech sobie wszyscy będą przekonani, że spadek kursów kosztuje go moc pieniędzy. On to wytrzymał! Zobaczmy, jakie oczy zrobi giełda za dwa, trzy tygodnie!

Dopiero po obiedzie udał się pan Moshbach do pokoju bibliotecznego i zabrał się do przeglądania leżącej na biurku korespondencji. Były to wyłącznie listy o charakterze prywatnym, korespondencja handlowa nadchodziła bowiem pod adresem banku. Krótko mówiąc: nie pilnego!

I dopiero przed wyjściem z domu podszedł do sejf. Co to? Drzwiczki drewniane nie odchodziły się tak lekko jak zazwyczaj. Potem ujrzał Moshbach pokancerowaną płytę i zbladł. Szybko wyjął z kieszeni pęk kluczy i drzącymi dłońmi stworzył sejf. Akcje leżały nienaruszone, gotówka zniknęła! No, od biedy można by tę stratę przeboleć. Zesztywniałemi z podniecenia palcami otworzył pitrwszą z brzegu kasę. Pusta! Inne również...

W pierwszej chwili chciał bankier biec do telefonu i zaalarmować policję. Co to za porządek? To tak wygląda bezpieczeństwo mienia w stolicy państwa? To na to płaci się skrupulatnie podatki?! Niech policja teraz poszuka łaskawie złodzieja!..

(D. c. n.).

KURJER SPORTOWY

Lekkoatleci Śląska startują w Wilnie

Lekkoatleci wileńscy w najbliższą sobotę zmierzą się z zawodnikami Śląska, którzy są w Trokach na obozie Kolej. Przysp. Wojsk.

Ze Śląska startować między innymi będą: Chmiel, Orłowski, Mioda i inni. Wymienić również trzeba kilka zawodników, znanych w Polsce, a więc: Ożółtą, Kałużową, siostry Biskupówny i inne. Zawody z udziałem tych doskonałych zawodników i popularnych zawodników o budząc niewątpliwie zrozumiałe zaniepokojenie.

Orłowski jest specjalistą w średnich dystansach. Reprezentował kilka razy barwy polskie. Reprezentantem Polski był również Chmiel, jest on przede wszystkim doskonałym skoczkiem wzwyż. Wileńskie staną więc gremialnie na

startach. Sądzą, że nie zabraknie nikogo. Interesują nas przede wszystkim pojedynki Orłowskiego z Zajewskim, który ostatnio uzyskał szereg pięknych wyników.

Szkoda wielka, że wśród lekkoatletów Śląskich brak jest miotaczy. Przeważają bowiem biegacze. Ciekawie powinny również wypaść starty Czarnockiej z zawodniczkami Śląska. Czarnocka z AZS wileńskie go zaliczona została do rzędu najlepszych lekkoatletek Polski. Wyniki jej są rzeczywiście pierwszorzędne. Trzeba spodziewać się, że poprawią się jeszcze bardziej po ostatnich treningach prowadzonych pod kierownictwem Stanisława Pełkiewicza.

W sobotę więc o godz. 14 mieć będziemy na Pióromoncie nieoczekiwaną a ciekawą imprezę lekkoatletyczną.

Skład Krakowa na mecz z Wilnem

Piłkarze Krakowa 12 września walczyć będą, jak wiemy, na 4 frontach. — Najsilniejsza jednak reprezentacja wystąpią na boisku w mecz półfinałowy o puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski przeciw Wilnu.

Kraków ponadto rozegra spotkania z Tarnopolem, Bochnią i Kielcami.

Mecz półfinałowy powinien zakończyć się zwycięstwem Wilna, a ściślej mówiąc drużyny WKS Śmigły, która będzie jednak nieco osłabiona brakiem Pawłowskiego Longina, który grać będzie w reprezentacji Polski przeciw Danii. Pawłowski drugi już raz trafił do reprezentacji. Miejmy nadzieję, że tym razem wyjdzie na boisko i zagra, a nie ograniczy swych o-

bowiązków do rezerwy. Przed rokiem bowiem Pawłowski w Rydze nie grał, a tylko przyglądał się.

Skład reprezentacji Krakowa przedstawią się następująco:

Pełer — Makabi; Guzda — Podgórze; Mróz — Tarnowia; Haliszka — Zw. Strzel. Chelmek; Kammer — Wisła; Dzierwa i Antosiewicz — Podgórze; Wróbel — Wawel; Kochański — Korona; Hausner i Uznański — Podgórze.

Mecz sędziować będzie p. Pichelski z Warszawy.

Na środku ataku w reprezentacji Wilna zamiast Pawłowskiego grać będzie Balossek z Ogniska albo Nicberg z Makabi.

Uczniowie Grodna pływali

W Grodnie w basenie na Niemnie odbyły się wielkie zawody pływackie o mistrzostwo grodzieńskiej młodzieży szkolnej. Będzie to pierwsza na terenie Grodna tego rodzaju impreza. Mistrzostwa odbędą się w sobotę 11 września. — Początek o godz. 14 min. 30.

Zawody organizuje Bratnia Pomoc Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Adama Mickiewicza, przy współudziale miejscowego Okr. Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Program jest bardzo bogaty. Przewiduje szereg konkurencji, począwszy od biegów na 25 mtr., a skończywszy na 400 mtr. i sztafetach. Zapowiedź tych zawodów obudziła w Grodnie zrozumiałe zainteresowanie. Sport pływacki wśród młodzieży szkolnej zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem. — Władze szkolne bardzo dobrze robią, że zwracają baczną uwagę na propagandę tak zdrowych sportów, jak sporty wodne.

Propaganda skoków spadochronowych



Onegdaj staraniem Zarządu Głównego LOPP odbył się w Wieliszewie propagandowy pokaz grupowych skoków spadochronowych. Prócz licznie zebranej publiczności, skokom przyglądali się przedstawiciele władz wojskowych i lotniczych z gen. gen. Zajęcem, Berbeckim i Olszyną Wilczyńskim na czele. Na zdjęciu widzimy efektowną ewolucję skoczka spadochronowego w otoku chmur.

POLSKIE LINO

Wielki film, nagrodzony pucharem Mussoliniego na Międzynarodowej wystawie sztuki filmowej w Wenecji p. t.

SWIATOWID | Władca Kalifornii

W rol. główn: Niezrównany LUIS FRENKER, uroczą MARCELĄ ALBAH i słynny RUDOLF KLEIN-ROGGE. Film wielkich przeżyć i niezwykłych przygód. Nad program: atrakcje.

OGNIKO

Barbara Radziwiłłówna

Monument. film polski

W roli tyt. Jadwiga Smosarska, w pozost. r.: Zacharewicz, Pancewiczówna, Żelichowska. Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

KSIĄŻĄTKO

Najdogodniej kupisz, sprzedasz i zamienisz wszelkie książki szkolne i uniwersyteckie nowe i używane w księgarni D. WAKERA, Wilno, Wielka 38, róg Sawicz, tel. 13-36

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 8 września 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. - co wag. st. zał.) Ziemliopidy — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	24.—	24.25
„ II „	670 „	23.—	23.90
Pszemica I „	730 „	28.50	29.50
„ II „	710 „	28.—	28.50
Jęczmień I „	678/673 „ (kas.)	—	—
„ II „	649 „	—	—
„ III „	620,5 „ (past.)	17.50	18.50
Owies I „	468 „	21.—	22.—
„ II „	445 „	19.—	20.—
Gryka „	610 „	—	—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	—	46.75	47.25
„ „ „ I-A 65—70%	—	45.50	46.25
„ „ „ II-A 65—75%	—	—	—
„ „ „ III 70—75%	—	30.50	31.25
„ „ „ pastewna	—	—	—
„ „ „ żytnia gat. I 0—50%	—	—	—
„ „ „ „ I 0—65%	—	—	—
„ „ „ „ II 50—65%	—	26.—	26.50
„ „ „ „ razowa do 95%	—	26.—	26.50
Otręby pszenne miakkie przem. stand.	—	16.—	16.50
„ „ „ „ żytnie przem. stand.	—	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	39.—	40.—
Len trzypany stand. Horodziej b. 1 sk. 216,50	1860.—	1900.—	—
Len trzypany stand. Miory b. SPK	810.—	910.—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 1 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal:
wyborowe	3.30	3.67
stołowe	3.20	3.50
solone	3.20	3.50
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.80	2.20
litewski	1.65	2.00
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	4.50	0.08
nr. 2	4.20	0.07 1/2
nr. 3	3.90	0.07

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie

prowadzi następujące kursy: 1) Pomocników mierniczych — 6 i pół mies., 2) Dozorców drogowych — 6 i pół mies., 3) Dozorców Melioracyjnych — 6 i pół mies., 4) Radio- i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies., 5) Wyrobów betonarskich i tynków szlachetnych — 4 mies., 6) Techniczno - Kreslarskie Żelazne — 6 i pół mies., 7) Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies., 8) Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim. Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie, potrzebnym do wykonywania fachu. Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października. Informacji udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19. Wilno, Holendernia Nr. 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej, tel. 171.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 września 1937 r. o godz. 12 w lokalu Giesztłowiowej Wandy, w Orluskach, celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie. Tyt. Wyk. 49065 i innych. Nazwisko i imię zobowiązanej Giesztłowiowej Wandy, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

4 krowy psie — 550 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 23 września 1937 r. od godz. 11 do godz. 12 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego (podpis nieczytelny)

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 września 1937 r. o godz. 12 w lokalu zobowiązanego, celem uregulowania należności należności podalku gruntowego, na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie. Nazwisko i imię zobowiązanego: Baniel Maria. Lunniewo. Nr. tyt. 55420. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Koń kasztan — 220 zł., krowa czerwona — 80 zł., krowa czerwona z białym — 80 zł., własność Władysława Aniskiewicz; koń kasztan — 220 zł., dwa byki białe z czarnym — 40 zł., jałówka czerwona — 40 zł., własność Anny Stefanowiczowej; koń kasztanowy — 220 zł., trzy jałowki czarne z białym — 80 zł., 3 świni — 30 zł. własność Władysława Banieli.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 25 września 1937 r. od godz. 11 do godz. 12, w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego (podpis nieczytelny)

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 24 września 1937 r. o godz. 10 w lokalu zobowiązanego P. P. Jana, folw. Gorowo, gm. Lipniski, celem uregulowania należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Lidzie P.Z.U.W. Slonim i Zarządu Gminy w Lipniskach. Tyt. Wykon. 58986, 71452/35609, 16387, 1364, 18784, 32370. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Rower firmy „Niemen” — 30 zł.; Żre bak maści gniadej, 2 lat — 250 zł.; 2 krowy czerwono-białe — 250 zł., 3 jałowki czarno-białe, 1-roczone — 150 zł.; byczek czerwono-biały, 1-roczy — 60 zł.; świni czarno-biała, wagi 7 pudów — 50 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 24 września 1937 r. od godz. 8. w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego (podpis nieczytelny)

Obwieszczenie

Na mocy art. 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 z dnia 22. VIII. 1932 r. poz. 580) i Urząd Skarbowy m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 10 września 1937 r. o godz. 10 odbędzie się w lokalu sali licytacyjnej tegoż urzędu przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji różnych mebli mieszkalniowych, oszacowanych na kwotę zł. 1.964.50 (słownie: jeden tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt cztery zł. i 50 gr.), należących do firmy „Bazar Meblowy” na pokrycie ciążących założeń skarbowych i innych wierzytelności.

Zajęte mienie oglądać można w dniu i miejscu sprzedaży między godziną 9 m. 30 a godziną 10-łą.

Naczelnik Urzędu (—) M. ŻOCHOWSKI

Nr. akt. Kom. 299—302/33.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łukce Gustaw Ziolkowski, mający kancelarię w Łukce, ul. Dziśniewska 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1937 r. o godz. 12 w mieście Radziuki, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Pawła Dabnego, dających się z 1600 kg. żyta, 1000 kg. mąki, kredensu, komody, szafy, zegara, radia, mebli, oszacowanych na łączną wartość zł. 740.

Ruchomości można oglądać w dniu i miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 4 września 1937 r.

Komornik GUSTAW ZIOLKOWSKI

Prywatna Kocudakcyjna Szkoła Powszechna

„NASZA SZKOŁA“ i PRZEDSZKOLE

B. MACHCEWICZOWEJ

ul. Mickiewicza 19—22.

Przyjmuje zapisy codziennie od 11—14

Bezpłatne komplety jęz. francusk. i niemieck.

Teraz czas sadzić truskawki i byliny zamawiać drzewka owocowe. Poleca ogrodnictwo W. WELER Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57. Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Absolwenci Szkół Rzemieślniczych

dla metalowców urodzeni w latach 1917, 18, 19 i 20-ym otrzymują bezpłatnie naukę i utrzymanie, zapisując się na Roczne Dienne Kursy Uzdolnieniowe, lub Okrętowe, lub Samochodowo - Czołgowe Towarzystwa Wojskowo-Technicznego.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 25-go września 1937 r. Towarzystwo Wojskowo - Techniczne w Warszawie — Aleja Róż 8, m. 1, tel. 8—13—33.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J.PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

ZELDOWICZOWA

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje 12—2 i 4—7 g. Wileńska 28 m. 3. Telefon 2—77.

DOKTOR

BLUMOWICZ

choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8, w niedziele od 9—1.

AKUSZERKA

MARIA LAKNEROWA

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba i Jsińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

ŚMIAŁOWSKA

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, węgry, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA

M. BRZEZINA

masaż, leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyńcy).

LOKALE

POTRZEBNY NATYCHMIAST LOKAL najmniejszej z 2—3 pokoi i sali (ew. dużego pokoju). Zgłoszenia pod „Organizacja Społeczna” do Administracji „Kurjera Wileńskiego”

Kupno i sprzedaż

W KOLONII KOLEJOWEJ (między Wilnem a N.-Wilejką) do sprzedania jedna z lepszych działek. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Wileńskiego 6 m. 21.

PRACA

POTRZEBNY natychmiast szewe na dach nitowane, skórzane i drewniane. Baranowicz, ul. Szepetyckiego 58. Skarżyski.

POSZUKUJE POSADY w charakterze gospodyni majątkowej lub do samotnej czy samotnego. Posiadam b. dobre świadectwa z ostatniej pracy. Ul. Antokolska Nr. 18/29 — m. 8.